Kuryer Poznański.

Nr. 13. Redaktor odpowiedzialny **Wtorek, 17 stycznia 1882.** *Nikazy Gruszczyński.* **Rok XI.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, w podworzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 16 stycznia.

(Gambetta przedkłada Izbie deputowanych projekt rewizyi konstytucyi. — Nowa faza kwestyi egipsk.éj. — Głosy półurzędowéj prasy austryackiéj w kwestyi Papieskiéj. — Zaburzenia w Dalmacyi południowéj. —Serbski kongres kościelny. — Przyszła koronacya cara Aleksandra III.)

Silny i stanowczy opór, jaki stawiły wszystkie niemal partye republikańskie projektowi rewizyi konstytucyi, upoważniał niejakoś do przypuszczenia, że Gambetta porzuci przynajmniéj chwilowo swój pomysł i podejmie go przy sposobniejszéj chwili. Tymczasem ku nie małemu zdziwieniu Francyi i zagranicy przedłożył prezes gabinetu projekt swój Izbie deputowanych już zeszłéj soboty i umotywował w osobnéj mowie. Przebieg posiedzenia był następujący: Nasamprzód zabrał głos marszałek Izby a dziękując Izbie za ponowny obór jako za wyraz zaufania, tak mówił: Ten obór ma dla mnie tém większą wartość, że obecna sesya zapowiada obfity plon reform; niechaj więc wszyscy republikanie utworzą jednę całość i w ten spsób dokonają reform i zabezpieczą trwałość rządu — bo jedność stanowi pierwszy warunek postępu. — Mowę p. Brissona dwojako rozumieć można. Marszałek występuje w niéj albo jako zwolennik przedłożonego projektu, i, mówiąc o potrzebie reform i trwałości rządu, poleca go Izbie, albo jest przeciwnikiem projektu, kiedy wzywa republikanów do jedności. Wzgląd na stanowisko, nakazujące bezstronność, nie pozwalał Brissonowi wystąpić otwarcie. Następnie przedłożył sam Gambetta Izbie projekt, składający się z 6 punktów: 1) Dożywotnich senatorów nie będzie na przyszłość obierał sam senat, jedno dwa ciała prawodawcze i to z osobna. 2) Ciała wyborcze, obierające dotąd senatorów, zostaną zmienione na podstawie: „delegowani dla gmin.“ 3) Głosowanie według list wprowadzoném będzie w zasadzie do konstytucyi. 4) Atrybucye finansowe senatu zostaną zniesione: senat nie będzie miał prawa przywracania skreślonych w budżecie pozycyi; przysługiwać mu będzie jedynie prawo kontroli. 5) Publiczne modły przed zebraniem się ciał prawodawczych zostaną zniesione. Powyższy projekt tak motywował Gambetta: Francya przez ostatnie wybory wyraziła życzenie, że chce rozsądnéj i umiarkowanéj rewizyi konstytucyi a to w celu zaprowadzenia równowagi i harmonii pomiędzy władzami publicznemi. — Dla tego téż ministerstwo przedkłada niniejszém projekt do zmiany konstytucyi, która rozciągać się będzie na powyższe punkta. Głosowanie według list stanowi koronę prawa głosowania powszechnego, które zabezpiecza i istotę wyborów i niezależność wyborców. Potrzeba zatém prędko rozwiązać kwestyą saméj zasady, a szczegóły i zastósowanie jéj odroczyć do czasu, w którym skończy się mandat dzisiejszéj izby. (Ogólne poruszenie w izbie.) Gambetta prosi następnie izbę, ażeby do rozpraw przystąpiła z należytą rozwagą, jakiéj właśnie domagają się przedłożone jéj kwestye. „Mam to przekonanie, że panowie będziecie reformy te pilnie i punkt po punkcie badali w komisyach. Obradujmy więc nad temi reformami i dajmy dowód, że rozumiemy dobrze nasze żywotne interesa. Wniosku o nagłość obrad nie stawię. Czy zaś będzie potrzeba skrócić formalności — to zależeć będzie od rezultatu waszych narad.“ Jak donoszą na drodze telegraficznéj korespondenci dzienników berlińskich, przyjęła izba projekt rewizyjny i przeczytane długie umotywowanie z lodowatą obojętnością. Dzienniki berlińskie łamią sobie głowę, nie mogąc zrozumieć téj odwagi, z jaką Gambetta wbrew opinii całéj Francyi forsuje swój projekt. Jedne z tych dzienników domyślają się, że „chytry Genueńczyk“ zdołał dla projektu swego zyskać już większość w obu ciałach prawodawczych i stawiany opór w republikańskiéj prasie jest tylko czystą komedyą; inne domyślają się, że prezes gabinetu umyślnie tak zaostrza sprawę, ażeby miał powód zrobić z niéj kwestyą gabinetową i usunąć się od steru rządu, przekonawszy się dostatecznie, że nie zdoła planów swych przeprowadzić ani w kraju, ani za granicą. Kombinacyi tych nie będziemy bliżéj roztrząsali, bo rychło się wykaże, czy są uzasadnione. Projekt rewizyjny jest bardzo śmiały i daleko idący. Mówiliśmy już o nim w sobotnim „Przeglądzie.“ Dziś kilka tylko zrobimy uwag. Gambetta bardzo podrzędną wyznacza rolę senatowi; chce zeń zrobić proste narzędzie swych dyktatorskich zachcianek; odejmuje mu prawo głosu decydującego a pozostawia jedynie prawo kontroli bez veto. Dożywotnich swych członków nie ma obierać senat sam, ale z drugą izbą — radykali mają mianować członków ciała z natury swéj konserwatywnego. Jakie ma znaczenie 5ty punkt projektu, domagający się zniesienia modłów publicznych przed zebraniem się izb, pisaliśmy już w sobotę. Gambetta chce ostatecznie zetrzeć z Francyi charakter jéj katolicki i zrobić z niéj państwo bez Boga i religii; czyni on to w chwili, kiedy w protestanckich Prusach ma Kościół katolicki większą zyskać swobodę. Książę Bismarck rywalizuje z panem Gambettą, ale obaj idą w odwrotnym kierunku. Politycy francuscy pchają nawę państwa ku przepaści radykalizmu i bezwyznaniowości, berlińscy sterują ku zasadom prawdziwego konserwatyzmu. Francya bezwyznaniowa i ateistyczna paść musi łupem rozhukanych żywiołów czerwonéj rewolucyi, lub zewnętrznego wroga. Gambetta tego nie widzi i wielką oddaje przysługę księciu Bismarckowi.

Ta niebaczność i nieoględność tém jest więcéj potępienia godna, że może niezadługo przyjdzie Francyi wystąpić do akcyi zewnętrznéj, wprawdzie nie nad Renem, ale na dalekim Wschodzie, w kwestyi egipskiéj, która w nową a groźną dla Francyi i Anglii wchodzi fazę. Według nadeszłego do Paryża telegramu stanowisko prezesa ministerstwa egipskiego, Szeryfa paszy, jest zachwiane — wice-król ma niebawem powierzyć utworzenie nowego gabinetu Arabi bejowi, naczelnikowi stronnictwa narodowego. Do jakich celów zdąża to stronnictwo — o tém obszernie dawniéj pisaliśmy. Egipt dla Egiptu — to hasło przyszłego naczelnika rządu egipskiego. Równocześnie wystąpiła i Turcya z swemi prawami do Egiptu i wysłała na ręce kedywy, swych ambasadorów w Paryżu i Londynie notę, w któréj się skarży na zachowanie się Francyi i Anglii i ich chęć mieszania się do spraw Egiptu. Tę samę notę przesłała Porta do Berlina, Wiednia i Petersburga. Powołanie do rządu Arabi beja i równoczesne wysłanie noty do mocarstw europejskich nie zdaje się być przypadkowe. Francyą czeka albo nowe skompromitowanie, albo nowa interwencya w Egipcie, która nie pójdzie z pewnością tak pomyślnie, jak wyprawa tunetańska.

Półurzędowe organa prasy austryackiéj zabrały głos w kwestyi przywrócenia władzy świeckiéj Papieżowi. Fremdenblatt pisze:

Niemieckie i włoskie dzienniki zajmują się ciągle jeszcze kwestyą papieską i stanowiskiem Austryi względem téj kwestyi. Wszystkie jednak doniesienia i kombinacye tego rodzaju już dla tego samego nie mogą mieć żadnéj wartości, iż z gabinetem austryackim nie porozumiewano się dotychczas wcale w kwestyi zmiany międzynarodowego stanowiska Papieża, a tém mniéj w kwestyi przywrócenia świeckiéj jego władzy. Ani ze strony Watykanu, ani ze strony niemieckiéj, ani téż włoskiéj nie pytano się wprost, ani nie starano się pośrednio wyrozumieć zdania gabinetu wiedeńskiego w téj sprawie.

Półurzędowa Pol. Corr. pisze:

Kierownik urzędu zagranicznego hr. Hatzfeld oświadczył ambasadorowi włoskiemu w Berlinie, iż pojawiające się coraz częściéj w ostatnich czasach pogłoski o mniemanych zabiegach rządu niemieckiego, celem dokonania zmiany w położeniu Papieża, są wyłącznie „płodem sangwinistycznych nadziei kół kościelnych“ i rząd niemiecki nie przyczynił się niczém do powstania tego rodzaju wieści. Układy prowadzone obecnie między rządem pruskim i Watykanem odnoszą się wyłącznie i jedynie do kwestyi wewnętrznych i nie mają nic wspólnego ze stosunkami Papieża do Włoch. Pol. Corr. zaręcza w końcu, że w Berlinie nie starano się ani w drodze urzędowéj, ani półurzędownie poruszyć dyplomatycznie kwestyi Papieskiéj.

Ruch powstańczy w Krywościu wzmaga się. Jak z Wiednia donoszą do Köln. Ztg., ruch ten szerzy się już w Hercegowinie, a nawet w Bośnii. Ajenci, przybyli z Anglii, Serbii i z Rosyi rozwijają wielką czynność i nakłaniają ludność do ogólnego powstania przeciw Austryakom. Prezes gabinetu węgierskiego, p. Tisza, ma wyjechać do Wiednia w celu wzięcia udziału w obradach nad środkami, jakie zarządzone być mają w Krywościu. Niektóre dzienniki węgierskie przemawiają nawet za zwołaniem wspólnych delegacyi w celu uchwalenia funduszu na wzmocnienie sił zbrojnych w Bośnii i Dalmacyi. Sytuacya zdaje się być dość groźna, kiedy aż Węgry zwróciły swą baczność na powstanie dalmatyńskie.

Serbski kongres kościelny zbierze się w tych dniach w Celowcu, ażeby wysłuchać decyzyi korony w sprawie wyboru patryarchy. Jak pisze Polit. Corr., nie ulega wątpliwości, że korona austryacka nie zgodzi się na wybór Biskupa Ziwkowicza. Kongres nie zostanie zawezwany do wyboru nowego kandydata na stolicę patryarchalną, lecz będzie rozwiązany. Bezpośrednio ma zostać potém ogłoszoną nominacya dotychczasowego administratora patryarchatu Biskupa Angyelica patryarchą serbskim.

Jak donosi petersburgski korespondent Presse, odbędzie się koronacya cara Aleksandra dopiero w miesiącu lipcu. Rząd rosyjski wysłał już poufne zapytania do dworów panujących, czy w obrzędzie koronacyjnym chcą wziąć udział. Z Niemiec otrzymał odpowiedź, że na uroczystość nie przybędzie cesarzewicz niemiecki, ale najstarszy syn jego, książę Wilhelm. Następca tronu oświadczył bowiem, że obecność jego w kraju jest konieczna. Z Austryi oczekują przybycia arcyksięcia Karola Ludwika, chyba, że następca tronu arcyksiążę Rudolf jako przedstawiciel cesarza zostanie wydelegowany. Z Anglii przybędzie książę Walii z małżonką a z Danii cała rodzina królewska.

---

* **Osservatore Romano**, mówiąc o rezultacie głosowania nad wnioskiem Windthorsta w parlamencie niemieckim, wyraża radość swoję z powodu uznania, jakiego sprawa katolicka nawet ze strony przeciwników doznała.

Równocześnie wzywa organ rzymski katolikow do wytrwałéj i stanowczéj odwagi, któréj jeszcze długo potrzebować będą, gdyż zwycięstwo jeszcze zupełnie osiągnięte nie jest.

Na słowa te poważnego tego pisma, mającego stósunki z Watykanem, zwracamy uwagę wszystkich optymistów, którzy spodziewają się rychłego zakończenia walki kulturnéj; — potwierdza ich prawdziwość ten ustęp mowy od tronu, w którym określony jest charakter nowéj ustawy kościelno-politycznéj.

Tenże sam Osservatore Romano pisze z 12 stycznia rb., co następuje:

„Znaną jest rzeczą, że rząd pruski na propozycyą centrum, aby zniósł przynajmniéj częściowo ustawy majowe, domaga się ze swéj strony przyjęcia ustawy, przyznającéj samemu rządowi władzę dyskrecyjną, ażeby w ten sposób mógł tłomaczyć i stósować rzeczone ustawy w duchu mniéj Kościołowi katolickiemu nieprzyjazne. Owóż donoszą nam z Berlina, że katolicy nie zgodzą się na ten projekt rządowy, a to z tego powodu, że chociaż nie wątpią bynajmniéj o dobrych chęciach i o silném postanowieniu rządu zaniechania nieprzyjaznéj względem Kościoła polityki, to jednakże sam fakt istnienia ustaw, podyktowanych duchem tak wyraźnéj nieprzyjaźni jest nieustającą i bardzo wielką przeszkodą do osiągnięcia religijnego pokoju.

Ponieważ jest rzeczą niewątpliwą i doświadczeniem wielokrotném stwierdzoną, że Biskupi, duchowieństwo i katolicy w Prusiech nie zasłużyli wcale na poddanie ich takim ustawom, których myśl podał chyba źle zrozumiany interes państwa, a których wykonywanie podyktować mogła tylko nieusprawiedliwiona stronniczość, przeto katolicy zażądali, aby w ogóle usunięto owe ustawy, będące obrazą i niesprawiedliwością względem znacznéj części narodu, która okazywała się zawsze przejęta uczuciami najżywszego patryotyzmu i stałego posłuszeństwa dla rządu.“

Ze słów tych Osservatore Romano można się przekonać, jakie w sferach rzymskich przeważa zdanie o dyskrecyjnéj władzy, którą nas ma uszczęśliwić zapowiedziany projekt nowéj ustawy.

Mowa od tronu.

Podaną przez nas już w sobotę w obszerném telegraficznem streszczeniu mowę od tronu wygłoszoną w sobotę przy zagajeniu trzeciéj i ostatniéj kadencyi obecnego okresu prawodawczego sejmu pruskiego — powtarzamy dzisiaj pod rubryką Niemiec w dosłownym przekładzie — a na tém miejscu kilka do niéj dodajemy uwag.

W szeregu wymienionych i zapowiedzianych projektów do ustaw, widzimy trzy dość ważne i to najprzód: projekt do t. z. Verwendungsgesetz, t. j. do ustawy, normującéj sposób, w jaki użyte być mają przewyżki, płynące z podwyższyć się jeszcze mających ceł finansowych. Projekt do ustawy przeszłorocznéj proponował zniesienie czterech najniższych klas podatku klasycznego a podatek gruntowy i budynkowy przekazywał komunom i powiatom; projekt zapowiedziany w mowie od tronu ziszcza kilkakrotnie już wspomniane obietnice księcia Bismarcka i proponuje zniesienie opłaty szkólnego i podwyższenie pensyi nauczycielskich.

My w zasadzie nie mamy nic przeciw przeprowadzeniu takiéj redukcyi podatków i zwolnieniu ludności rólniczéj z ciężarów, pod jakiemi dłużéj niemal istnieć nie może — cieszylibyśmy się także, gdyby ciężary szkólne, które w większéj części gmin (jak n. p. w Psarskiem p. Wrześnią) zdolne są zrujnować gospodarzy i wyrobników — zniesione a potrzebne na szkołę sumy w inny sposób zebrane zostały. Urzeczywistnienie tych nadziei zależy w pierwszéj linii od parlamentu, który ma wprzódy pozwolić na zwiększenie dochodów z ceł i który to niezawodnie uczyni, jeżeli otrzyma pewne rękojmie, że będzie miał dostateczny wpływ na rozporządzanie temi dochodami.

Posłowie nasi w parlamencie niemieckim bronić będą wedle możności praw swych wyborców, aby reformy ekonomiczne księcia Bismarcka wyszły rzeczywiście na korzyść tak ciężko opodatkowanéj ludności.

Drugą ustawą, o któréj mowa od tronu wspomina, jest ordynacya powiatowa i prowincyonalna dla Hanoweru. Takiéj saméj ustawy spodziewają się od dawna prowincya Nadreńska i Westfalia — widocznie p. Sybel i sojusznik jego, osławiony dr. Konitzer, umieli swemi referatami na długo powstrzymać wygotowanie i wniesienie projektu samorządu dla tych prowincyi. Przedłożony w ostatniéj kadencyi projekt ordynacyi dla W. Ks. Poznańskiego był dla nas tak niekorzystny i w treści swéj tak sprzeczny z pojęciem samorządu, iż życzyć by należało, aby w téj formie na zawsze został pogrzebany w biurach rządowych. W sprawie téj powiedziano tylko w mowie od tronu, że rząd zamierza reformę podjętą w roku 1872, prowadzić daléj i zwolna na całą monarchią rozszerzyć.

Trzecim i najważniejszym dla nas punktem mowy tronowéj jest zapowiedziany projekt ustawy kościelno-politycznéj.

I tutaj sprawdzają się nasze obawy, jakieśmy już kilkakrotnie od kilku miesięcy wyrażali — ostatni raz z powodu artykułu zamieszczonego w Prov. Corr. pod tyt.: „Początek lepszéj dla Kościoła katolickiego przyszłości.“

Projektowana ustawa nie ma być niczém więcéj, jak wznowioną ustawą lipcową, drugiém wydaniem władzy dyskrecyjnéj. Król Wilhelm wspomina z uznaniem przyjazne stósunki, jakie go łączą z szczęśliwie nam panującym Papieżem Leonem XIII. zapowiada przywrócenie ambasady pruskiéj przy Watykanie — ale o rewizyi ustaw majowych nie masz w mowie królewskiéj żadnéj wzmianki, — dowiadujemy się z niéj tylko tyle, że ustawa lipcowa, o ile z dniem 1 stycznia r. b. straciła moc obowiązującą, zostanie wznowiona i w niektórych punktach rozszerzona. Ten ostatni ustęp pozwala się co najwięcéj spodziewać ponownego wniesienia odrzuconego w roku 1880 artykułu 4 (Bischofsparagraph), umożebniającego powrót „złożonych z urzędu Biskupów“ i kilka innych mniéj ważnych a w każdym razie dyskrecyjnych dodatków.

Rząd wspomniawszy o uregulowaniu dusz pasterstwa w pewnych dyecezyach i o rozszerzeniu działalności zgromadzeń, poświęcających się pielęgnowaniu chorych, wyraża nadzieję, że dalsze porozumienie nastąpi tak na podstawie nowo projektowanéj ustawy, jako też przywróconéj ambasady, która atoli głównie zajmować się ma bieżącemi „interesami i potrzebami“ (geschäftliche Bedürfnisse).

Nam się zdaje, że nadzieje te ziścić się nie mogą żadną miarą, jeżeli rząd nie zechce sprawy kościelno-politycznéj pochwycić więcéj ze stanowiska zasadniczego, pamiętając o tém, że ją ustawy majowe zasadniczo zwichnęły. Uregulowanie dusz pasterstwa w niektórych dyecezyach nie przyniesie katolikom pożądanéj ulgi, jeżeli Pasterze tych dyecezyi będą mieli z jednéj strony ręce związane ustawami o kształceniu i ustanawianiu duchownych, z drugiéj zaś znajdować się będą pod grozą ustaw prohibicyjnych, z któremi rząd rozstać się nie chce.

Sąd nasz o zamiarach rządu zniewoleni jesteśmy zastrzedz sobie aż do ogłoszenia projektu ustawy kościelnéj i poznania tych nowych „punktów“, o których ustawa wspomina.

Z mowy téż królewskiéj dowiadujemy się z wszelką pewnością, że nowy reprezentant u Stolicy św. będzie ambasadorem pruskim a nie niemieckim, gdyż koszta jego posady uchwalić ma pruska Izba poselska.

W ogóle ostatnia mowa od tronu nie robi wesołego wrażenia — tak pod kościelnym, jak i politycznym względem. Finanse się poprawiają — ale nowa pożyczka była koniecznie potrzebna; będą ulgi w podatkach i ciężarach, ale dopiero wtedy, skoro parlament nowe podatki uchwali. Dla urzędników i płacących podatki same tylko niepewne obietnice, dla katolików nadzieje bardzo skromne — a jeżeli od tego odliczymy jeszcze i to, co powiedziano z pewnym rozmysłem, myśląc o przyszłych wyborach do sejmu — to nie pozostanie nic więcéj, jak to, że państwo pragnie nabyć jeszcze więcéj kolei prywatnych, że są nadzieje zmniejszenia podatków bezpośrednich, jeżeli parlament przyzwoli na pośrednie, że sejm pruski będzie mógł obradować, co robić ze spodziewanemi przewyżkami owych nieprzyzwolonych jeszcze dochodów — i w końcu, że katolicy mogą się spodziewać nowego zdania na łaskę lub niełaskę rządu.

Voilà tout.

List z Krakowa.

(Dokończenie.)

A jednak stało się, czego nikt przy zagajeniu sejmu nie przewidywał; w ostatniéj chwili postępowcy kompromis z partyą reformy krakowską zerwali, i z całego wniosku utrzymał się tylko wstępny paragraf, wyrażający podziękowanie rządowi za jego dobre chęci; — dodano ustęp o rozszerzeniu kompetencyi sejmowéj, sprawa zaś reformy administracyjnéj na długie lata pogrzebaną została! Postępowcy upozorowali zerwanie ze swéj strony kompromisu mową Zatorskiego, należącego do stronnictwa reformy, a obranego w sejmie mówcą większości w owéj sprawie. Prof. prawa w Krakowie dr. Zatorski przy końcowych obradach nad wnioskiem jasno już widział, do jakiego stopnia fale opozycyi wzrosły, wiedział dobrze, że sprawa, któréj miał bronić, była straconą. Stanęły mu może na myśli słowa poety:

Bądź tą przegraną, któréj cel daleki,
A która w końcu wygrywa na wieki.

To téż więcéj w przyszłość, jak na chwilową konjunkturę sejmową zapatrzony, gdy wniosek większości sejmowéj reasumował, uległ pokusie wygłoszenia z trybuny kardynalnych zasad dawniejszego wniosku Dunajewskiego i porównania ich z elaboratem, wynikłym z kompromisu stronnictw. Rozwinął tedy w całéj pełni sztandar reformy, ale nie tyle dla przekonania widocznie już niechętnych reformie członków sejmu, jak raczéj dla wypowiedzenia testamentu politycznego stronnictwa swego w przededniu upadku sprawy reformy. — Na to poseł Euzebiusz Czerkawski w imieniu postępowców oświadczył, że uważa kompromis za zerwany, gdyż poseł Zatorski, przemawiając jako obrońca wniosku większości, poszedł znacznie daléj w swych wywodach, aniżeli tenor wspólnie umówionego wniosku orzekał. Jeśli owo przemówienie Zatorskiego kompromisowi sejmowemu kark skręciło, to istotne przyczyny rozbicia się dzieła reformy były innéj zupełnie natury i znacznie głębiéj sięgały.

A priori już dwa stronnictwa liczne, przeważnie wschodnią Galicyą przedstawiające, były reformie przeciwne, zachowawcy dawnéj daty z galicyjskiego Podola, z Grocholskim na czele, bezwzględnie oponowali; — „Ateńczycy“ zaś (od swego przywódzcy Wojciecha Dzieduszyckiego, autora „Aten,“ tak nazwani), alias członkowie sejmowego klubu ekonomicznego, ulegając prądowi nieprzychylnéj reformie opinii wschodniéj części Galicyi, a nie mogąc znowu jako rzekomi przedstawiciele społeczno-ekonomicznego postępu w kraju zakus reformatorskich krakowskich posłów w czambuł potępić, żądali, by zachowano wprawdzie dotychczasowy podział gmin na dworskie i gromadzkie, ale by reprezentacye powiatowe miały prawo łączenia w danym razie gmin tych w pewne większe okręgi jedynie dla sprawowania policyi miejscowéj przez delegata wydziału powiatowego. Przeważna bo część Galicyi, a zwłaszcza wschodnia, bardzo jest niechętną zespoleniu obszarów dworskich z włościańskiemi; wynikające ztąd konieczne zbliżenie się inteligencyi do ludu, nie uśmiecha się większości obywateli; jakoż własny interes nakazywałby im wtedy starać się o wybór na naczelników gmin zbiorowych, a

sprawowanie takiego urzędu zmusiłoby do nowéj zupełnie pracy, wyrwałoby ich z ciasnego wprawdzie, ale wygodnego i dobrze obwarowanego kółka interesów własnych obszarów i zagród. A jednak nowy ustrój gminny otwierał im pole do pracy niesłychanie pożytecznéj dla kraju, na którém mogli, jak mówi poeta:

„W ciągłéj przykładu i słowa postaci
rozdawać siebie samych swéj braci...“

a przeciwdziałać tém samém zgubnemu wpływowi Sw. Jurców i podburzanych przez nich popów. Ale na to trzebaby się otrząsnąć z wiekowéj apatyi, a do tego wysiłku większość obywatelstwa wiejskiego w Galicyi widocznie jeszcze nie dorosła! Nastąpi to niezawodnie późniéj, postęp pod tym względem acz wolny, ale widoczny wszędzie... Cóż, kiedy wyborna sposobność obecnéj chwili zastała ich jeszcze nieprzygotowanych. Wielostronnie za powód swéj opozycyi przeciwko gminie zbiorowéj podawali obawę, że skoro tylko polskie obszary dworskie i polskie kolonie sporadycznie po Wschodniéj Galicyi rozsiane z wyłącznie rusińskiemi gminami gromadzkiemi w większe okręgi się zespolą, Rusini wszędzie będą mieli przewagę, język rusiński będzie tam musiał być urzędowym, a przez te okręgi wybierani naczelnicy i członkowie do rad obwodowych przeważnie będą rusińskiéj narodowości. Obawy te są płonnemi, o ile zagrożenia polskiéj narodowości dotyczą. W jakim języku będą się toczyły obrady na rzadkich zebraniach gmin zbiorowych we Wschodniéj Galicyi, to mniejszéj wagi, byleby, czego się można było na pewno spodziewać, gminy te w znacznéj większości pod polskimi naczelnikami pozostawały, byleby obierani przez nie członkowie rad obwodowych byli przeważnie Polakami. Lud rusiński zachował dotąd niemało dawnego zaufania do swych polskich panów, nie lubi chciwego popa, a w niejedném siole galicyjskiego Podola między dworem a chatą utrzymał się dawniejszy patryarchalny stosunek.

Lud polski zaś, zbliżony nową ustawą gminną do swych rusińskich braci, niejednego by się pozbył uprzedzenia. Przewaga inteligencyi i moralności jest i dziś jeszcze po polskiéj stronie. Lud rusiński w gminie zbiorowéj miałby najlepszą sposobność o tém się przekonać, a byleby obywatele Polacy przez lenistwo sami od urzędowania się nie usuwali, to niezawodnie by posiedli tę część autonomicznéj władzy, która z wyborów gmin wypływa, a fatalny wypadek w Hniliczkach, gdzie cała gmina przeszła na prawosławie, zanim ktokolwiek w Lwowie o tém się dowiedział, nie powtórzył by się tak łatwo w przyszłości. Przeczuwali to widocznie Sw. Jurcy, bo przez swych posłów w sejmie jak najenergiczniéj przeciwko wnioskowi reformy wystąpili!

Kiedy projekt gminy zbiorowéj przeważnie we Wschodniéj Galicyi niechętnie był przyjętym, a za powód Polakom służyła płonna wedle mnie obawa zruszczenia kraju, to zniesienie 74 powiatów galicyjskich a zatém i 74 rad i wydziałów powiatowych, a zastąpienie ich 20 obwodami i tyluż radami i wydziałami w całéj Galicyi od Wisły do Czeremoszy silną wywołało opozycyą. Jedni obawiali się o przyszłość ekonomiczną miast powiatowych, którym przez zniesienie starostw i peryodycznych zebrań władz autonomicznych dużo by ubyło zarobku; drudzy znowu utrzymywali, że administracya obwodowa, jako więcéj odśrodkowa, wypadnie na niekorzyść interesów lokalnych, a nie mieli na względzie, że większy ład i sprężystość nowego samorządu stokrotnie im wynadgrodzi straty finansowe kilku miast i niedopatrzenie tego lub owego szczegółu wskutek większego oddalenia rządzących od rządzonych w projektowanym obwodzie. Innym znowu żal było tych licznych rad powiatowych, do których tak łatwo każdy nieco gorliwszy obywatel okoliczny mógł się dać obrać, gdzie każdemu radzcy uśmiecha się nadzieja dostąpienia prędzéj czy późniéj godności marszałka rady powiatowéj, owego summum bonum ambicyi powiatowych. Innym wreszcie się zdawało, że zmniejszenie liczby dostojników autonomicznych samąż autonomią koniecznie osłabić musi, a nie chcieli uznać, że gdyby zasadnicze myśli dawnego wniosku Dunajewskiego miały się stać prawem, częściowe wprowadzenie władz autonomicznych jako współrządzących do urzędów cesarskich miało im zapewnić prędkie i do potrzeb miejscowych zastósowane wykonywanie uchwał organów samorządu galicyjskiego, że obywatele ważny urząd członków wydziału obwodowego sprawujący tak silnie mogliby stanąć, iż nawet wbrew nieprzychylnemu ministerstwu w Wiedniu swoje zasady w administracyi obwodu by utrzymali.

Wobec tych wielkich korzyści reformy, czyż warto było żałować zwinięcia kilkudziesięciu rad powiatowych, które w obecnéj swéj bezsilności niczém więcéj nie są, jak chyba tylko kadrami do przyszłéj jakiejś lepszéj administracyi krajowéj!

Postępowcy w sejmie zerwali tedy kompromis idąc za głosem zbłąkanéj opinii publicznéj.

31 tylko głosami stronnictwa krakowskiego poparty wniosek ekswiększości sejmowéj marnie upadł, a chwiejące się dziś ministerstwo: Taaffe-Dunajewski nie zapowiada nam bliskości chwili, w któréj by rząd austryacki z ponownym kwestyonaryuszem w sprawie reformy administracyjnéj w duchu równie jak dziś dla kraju przychylnym wystąpił. Dla samych zaś inicyatorów wniosku reformy w sejmie z całego przebiegu téj sprawy w sejmie ta ważna wynika przestroga, że w sprawach krajowych, organicznych i zasadniczych na drodze kompromisu nie daleko zajść można, jeśli dla wytargowania cząstki dobrze obmyślaną i jednolitą całość się poświęca. Tyle o téj sprawie; ktoby zechciał szczegółowiéj o niéj się dowiedzieć, tego odsyłam do listu o ostatniéj sejmu galicyjskiego Józefa Szujskiego w grudniowym i styczniowym zeszycie Przeglądu Krakowskiego.

Kraków, dnia 9 stycznia 1882.

R. Z.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Lwów, 14 stycznia.

(Wydział lekarski we Lwowie. — † Brière de Boismont.)

(R.) Gdy wszędzie w Austryi poznoszono już od dość dawnego czasu tak zwane „szkoły chirurgiczne“ przy uniwersytetach, uzupełniono je stósownie do wymagań i postępu czasu wydziałami lekarskiemi, tylko u nas we Lwowie nie chcąc otworzyć przy uniwersytecie wydziału lekarskiego, najdłużéj tę przestarzałą instytucyą zatrzymano, a gdy ją wreszcie zniesiono, niechętne nam ministeryum wiedeńskie o utworzeniu odpowiedniego fakultetu przy uniwersytecie ani nie pomyślało i teraz dopiéro wreszcie po długich staraniach i zabiegach posłowie nasi we Wiedniu odpowiednią uchwałę wykołatać zdołali. Jak się samo przez się rozumie, nieprzychylna nam niemczyzna wiedeńska z całą zaciekłością teraz na tę uchwałę się rzuciła, ażeby — jeżeli to możebne — jeszcze w ostatniéj chwili utworzeniu fakultetu lekarskiego przeszkodzić. I nie tylko pisma polityczne, ale i pisma fachowe lekarskie przeciwko temu występować zaczęły, i trzeba przyznać nie tylko ze sporą dozą zaciekłości, ale i nie bez pewnego pozoru racyi. Dosyć mamy nie tylko pozornych, ale i niezbitych dowodów potrzeby utworzenia fakultetu lekarskiego we Lwowie, cyfr i dat statystycznych i t. d., ale, jak zwykle, tego wszystkiego przywieść na naszę korzyść teraz czy nie umiemy, czy zaniedbujemy, co na jedno wypadnie, dość, że na powtarzające się zaczepki i wystąpienia nawet w pismach fachowych lekarskich, np. Wiener Medicinische Presse, nie ma ani jednéj odpowiedzi z naszéj strony. Czy słuszne, a nie już nagany godne takie milczenie, a mianowicie ze strony tamże wyraźnie nawet zaczepionych osobistości, instytucyi i korporacyi, łatwo osądzić. Dodać tu trzeba, że korespondent do Wiener Medicinische Presse twierdzi, że jakieś towarzystwo lekarskie zajęło się było wypracowaniem memorandum przeciwko utworzeniu fakultetu lekarskiego we Lwowie i grozi ogłoszeniem nazwisk tych osobistości, które to memorandum pisały, jeżeli Dziennik Polski i nadal temu wszystkiemu zaprzeczać będzie. W każdym razie ciekawą byłoby to rzeczą o nazwiskach tych panów się dowiedzieć. Słuszną jednakże może jest uwaga owego korespondenta, że jedyny Dziennik Polski zdobył się — i to też po dość długim dopiéro czasie — na odpowiedź, ale że i tenże zamiast wyliczyć powody, powiada tylko, że „wiele bardzo poważnych powodów“ za tém przemawia. W każdym razie nie jest to sposób godny traktowania téj tak ważnéj sprawy, jeżeli z całéj Galicyi, a mianowicie ze Lwowa głos poważny jaki się nie znajdzie, któryby sprawę należycie a gruntownie wyświecił.

Potrąciwszy już o sprawy lekarskie, pozwólcie, że zakończę także wiadomością ze świata lekarskiego, która i dla nas nie jest bez interesu. Otóż w ostatnich dniach ubiegłego roku umarł w Paryżu lekarz Brierre de Boismont, który pospieszył był po wybuchu powstania 1831 r. jako lekarz do Polski, co i jego pamiątkę nam Polakom drogą czyni. Po powrocie do Francyi wydał swe spostrzeżenia o cholerze; było to jedném z najpierwszych dzieł wtedy o cholerze we Francyi ogłoszonych. Naukową swą sławę i wziętość ugruntował i pomnożył jeszcze licznemi dziełami lekarskiemi, a umarł teraz w 83 roku życia. Cześć jego pamięci!

Berlin, 15 stycznia.

(Wniosek Windthorsta a rząd. — Sprawa Dietza. — Statystyka wyborcza.)

Nic jeszcze pewnego nie wiemy, kiedy nastąpi trzecie czytanie wniosku Windthorsta. Spodziewać się jednakże można, że jeszcze w bieżącym tygodniu. Dowiadujemy się, że rządowi pruskiemu bardzo niemiłym jest § 2 wniosku, który, gdyby się stał prawem, sprawiłby rządowi nie mało kłopotu, albowiem musianoby odwołać wszystkich księży, którzy są na wygnaniu, coby w pewnych kołach uważano za pochód do Kanossy. Zdaje się nawet prawdopodobném, że rząd pruski przyjęciu tego paragrafu nie tylko w radzie związkowéj sprzeciwiać się będzie, lecz ile możności zechce wpłynąć na frakcyą wolno konserwatywną, aby ta przy trzeciém czytaniu w zwartym szeregu przeciw § 2 głosowała. Rząd jednakże, jeżeli dąży do tego, aby osierocone parafie na nowo obsadzone zostały, powinienby przyjść do przekonania, że tych 300 wydalonych księży nie może na całe życie usunąć z pola ich działalności i tém więcéj starać się powinien, aby z honorem się cofnąć. Co się tyczy imiennego głosowania nad § 1 wniosku, różne w prasie krążą pogłoski, zwłaszcza o secesyonistach. Podług urzędowego zestawienia dwunastu secesyonistów głosowało za wnioskiem i to: pp. Friess, Goldschmidt, Grieninger, Gutfleisch, v. Hoenika, Jegel, Lasker, v. Löw, Maager, Thilenius, Warmuth i Westphal, podczas gdy posłowie Bamberger, Baumbach, Beisert, Forckenbeck, Mayer (z Hali) i Witt wstrzymali się od głosowania. Do tych sześciu secesyonistów przyłączył się wolnokonserwatysta hrabia Hatzfeld, który również wstrzymał się od głosowania.

Wielka jednomyślność objawiła się wczoraj w parlamencie przy obradach, dotyczących uwięzienia hamburskiego posła, właściciela drukarni w Stuttgardzie Dietza. Jednogłośnie potępiono użyte przeciw niemu środki, różniono się tylko w zdaniu co do środków, jakiemi na przyszłość takiemu postępowaniu zapobiedzby można i aby parlament jak najspieszniéj o takich zajściach zawiadomiony został. W końcu większość pomimo oporu komisarza związkowego, p. v. Schellinga, zgodziła się na wniosek posła Windthorsta, żądający od kanclerza zawezwania rządów związkowych, aby w razie podobnego aresztowania jak najspieszniéj uwiadomiono kanclerza o powodach użytych środków celem zawiadomienia parlamentu.

Dotychczas sprawa Dietza nie jest jeszcze zupełnie wyjaśnioną, zdaje się, że pewien udział w niéj ma i policya berlińska, która tutejszych posłów socyalno-demokratycznych ma bardzo na oku; niekiedy 3—4 tajnych policyantów stoi przed gmachem parlamentu, aby niektórych socyalno-demokratycznych posłów, gdy wyjdą z parlamentu, śledzić krok w krok, czasami nawet towarzyszą im na koléj. Na pozór środki takiego postępowania, rozciągnięte na wszystkich agitatorów socyalno-demokratycznych, były skuteczne, gdyż podług nadeszłéj do parlamentu rządowéj statystyki wyborczéj socyalno-demokraci przy ostatnich wyborach mieli tylko 311,961 głosów w całém państwie niemieckiém, w roku 1878 liczba głosów wynosiła 437,158. W ogóle przy ostatnich wyborach, pomimo zwiększenia się ludności, oddano głosów 700,000 mniéj. Centrum otrzymało tą razą tylko 1,182,837 głosów, w r. 1878 1,388,043. Wolno-konserwatyści stracili przeszło 400,000 głosów, postępowcy zyskali 250,000, również i niemiecko-konserwatyści zyskali do 80,000 głosów. Narodowo-liberali i secesyoniści otrzymali razem 300,000 głosów mniéj, pierwsi mieli w r. 1878 1,330,643 głosy, obecnie zaś 642,718 gł., secesyoniści 412,702 gł.

Frakcya centrum sejmu pruskiego zdecydowała się wczoraj na wybór marszałka. Ponieważ konserwatyści mają zamiar wybrać p. Heeremanna pierwszym wicemarszałkiem, centrum tedy głosować będzie na pana Köllera jako pierwszego marszałka, na drugiego zaś wicemarszałka głosować będą wedle wniosku konserwatystów. — W izbie panów, niestety, przepadł znaczną większością głosów jako drugi wicemarszałek hr. Brühl, katolik; powodem tego jest, że wielu katolickich członków izby panów było nieobecnych.

Waterford, 11 stycznia.

(Wystawa irlandzka w Dublinie. — Liga żeńska. — Kapitan „Moonlight.“ — Nowa dyecezya katolicka.)

Jak smutnym i opłakanym jest stan Irlandyi, łatwo poznać z tego, że najlepsze projekta, z których kraj sobie obiecywał bardzo znaczne korzyści, upadają i giną pod wpływem walki, zawiści i zabiegów stronniczych. Do takich planów należała myśl urządzenia tego roku w Dublinie narodowéj wystawy wyrobów przemysłowych i krajowych produktów. Myśl ta powstała była — jak wam swego czasu doniosłem — w gronie najznakomitszych mężów, do którego należeli przeważnie homerulerzy i ligiści, którego duszą był ks. Arcybiskup kashelski, dr. Croke. Przemysł irlandzki potrzebuje tylko zachęty, by wynurzyć się z pod zapory stawianéj mu przez interesowane domy handlowe angielskie. Cerealia i inne domowe produkta irlandzkie otrzymują najwyższe nagrody na prowincyonalnych wystawach angielskiego „Stowarzyszenia farmerów.“ Mimo tego przemysł angielski zalewa wyspę; począwszy od największych maszyn a skończywszy na jedwabiach i płótnie — Irlandczyk sprowadza swe potrzeby i zbytki z tamtéj strony kanału. Projekt zachęcenia przemysłu za pomocą wystawy dublińskiéj znalazł zatém ogromną liczbę zwolenników. Wysoka szlachta, kupcy, rękodzielnicy, farmerzy, mianowicie zaś duchowieństwo katolickie i narodowcy spieszyli tłumnie ze składką na fundusz gwarancyjny. Z całego kraju posypały się pomniejsze projekta, dotyczące rozwoju téj lub owéj gałęzi narodowéj ekonomii — zapał był ogólny. W bardzo rychłym czasie fundusz gwarancyjny przewyższył sumę 100,000 funt. szterl., okazała się potrzeba ustanowienia komitetu organizacyjnego, obrania miejsca wystawy. Na czele komitetu stanął lord-major dubliński, któremu zaszczyt ten ofiarowano jedynie z tytułu naczelnika miasta. Obszerny plac pod gmach wystawy został wynajęty wpół darmo od pp. Guinnes i Sp., właścicieli browarów porteru. Wreszcie otrzymano obietnicę przybycia królowéj na dzień otwarcia wystawy.

Nastało kilka miesięcy wielkiego wzburzenia; o wystawie coraz mniéj pisano, mniéj jeszcze myślano — bo wolność osobista pozostawała w ciągłém niebezpieczeństwie. Komitet z p. Moyers na czele wyczekiwał chwili jaśniejszéj, a kiedy z dniem każdym położenie kraju się pogarszało — oranżystowski lord-major usunął się z dyrekcyi komitetu i wszystkie marzenia poważnych i szczerze kraj miłujących mężów rozwiały się zupełnie.

Były naczelnik stolicy Irlandyi ściągnął na siebie z innéj jeszcze przyczyny nienawiść ludu: wiadomo, że swojém tylko veto zniósł uchwałę rajców, nadającą honorowe obywatelstwo miasta uwięzionym członkom parlamentu.

Ale z końcem roku nastąpił także koniec rządów p. Moyers'a. Nowo obrany lord-major, Karól Dawson, członek parlamentu i należący do stronnictwa narodowego, przeprowadził na pierwszém posiedzeniu rady municypalnéj wniosek nadania honorowego obywatelstwa „podejrzanym“ przywódzcom ludu. Rada następnie udała się do wice-króla z prośbą o pozwolenie, by panowie Parnell i Dillon mogli na dzień jeden przybyć do ratusza i podpisać potrzebne pergaminy. Lord Cowper odmówił — o czém wszyscy naprzód byli przekonani: bo jakże przykładać rękę do moralnego policzka danego rządowi. Obecnie jeszcze niepewną jest rzeczą, czy namiestnik pozwoli delegacyi udać się z pergaminami do więzienia i tam otrzymać podpisy posłów.

Sprawa wystawy narodowéj przyszła pod obrady rajców prawie równocześnie — i można się spodziewać, iż pod kierownictwem energicznego prezydenta dojdzie do skutku.

Liga żeńska, która prowadzi daléj w pewnéj części czynność ligi agraryjnéj, odbywa posiedzenia swe w nader przykrych i — dla dam mianowicie — w bardzo upokarzających okolicznościach. Na każdém zebraniu, z którego mężczyzni mają być wykluczeni, stósownie do regulaminów ligi, ukazują się ajenci policyjni i konstablerzy, zapisujący każde wyrzeczone słowo, nie szczędzący ligistkom wcale niestósownych uwag. Jednakże czynności tych pań ograniczają się do dzieł miłosiernych — i jako takie zasługują na wdzięczność i podziwienie całego kraju. Setki i tysiące rodzin eksmitowanych farmerów żyją dziś jedynie z jałmużny i zasobów, jakie otrzymują z prowincyonalnych komitetów ligi. Więźniowie polityczni, których liczba dochodzi 460, zawdzięczają patryotkom lepszą strawę, uboższi odzież, a wszyscy pewne przyjemności i rozrywki, książki, gazety, gry. Jednakże rząd uznał za stósowne rozpocząć wcale nie kawalerską kampanią przeciw stowarzyszeniu kobiet — i w chwili obecnéj sześć ligistek pozostaje w więzieniach, „podejrzane o zdradzieckie czynności“ (treasonable practices).

Istniało tu do niedawna tajne stowarzyszenie ludzi, którzy posunęli zbytni zapał dla sprawy narodowéj do tego stopnia, iż ich nie można inaczéj nazwać jak bandytami. Przywódzcą ich był awanturnik, podpisujący ukazy swe „Captain Moonlight“ — kapitan Księżycowe Światło — zapewne dla tego, że tajni wspólnicy jego rozkazy wypełniali au clair de la lune. Captain Moonlight rozsyłał pocztą groźby do upartych właścicieli lub do farmerów, którzy zajęli miejsca wyrzuconych poprzedników, albo wreszcie do kupców i handlarzy wchodzących w interesa z osobami niemiłemi kapitanowi. Groźby te wykonywała, w danym razie, banda tajemnie zebrana z okolicy, kalecząc bydło, niszcząc zasiewy, paląc budynki itp. Przed kilku dniami udało się policyi pochwycić kapitana. Z wielkiego żalu za utraconą wolnością (i prawdopodobnie ujęty obietnicami policyi) bohater księżycowy odkrył nazwiska głównych swych wspólników i oczywiście „niektóre dokumenta najwyższego znaczenia“ — które będą ogłoszone po tamtéj stronie kanału i po całéj Europie.

Z Anglii dochodzi tu wiadomość o projekcie bardzo szczęśliwym dla katolików królestwa. Książę Norfolk (hrabia marszałek dworu i pierwszy par Anglii) zamyśla wyposażyć nową dyecezyą katolicką; Biskup jéj nosiłby tytuł Biskupa arundelskiego. „Arundel“ jest jednym z tytułów książęcéj familii Norfolków.

Edmund Sas.

ZIEMIE POLSKIE.

* Wykup gruntów włościańskich. Stosunki między włościanami a dworem w Królestwie Polskiém i guberniach zachodnich, ostatecznie są rozstrzygnięte z mocy ukazów 1863 i 1864. Wszyscy właściele ziemscy w Królestwie otrzymali za grunta włościańskie indemnizacyą w 4 procentowych listach likwidacyjnych, które z początku właściele ich zbywać musieli po kursie nader nizkim, które jednak w téj chwili przenoszą już 85 za 100. Właściciele ziemscy w dziewięciu guberniach zachodnich nie otrzymali wszyscy od razu papierów indemnizacyjnych, są nawet tacy, którzy oczekują na nie do téj pory z powodu niewykonania rozgraniczenia gruntów w terminach oznaczonych; stosunki jednak zależności wioski od dworu już wogóle tam nie istnieją od r. 1863. Inaczéj się dzieje w guberniach małoruskich za Dnieprem i w guberniach wielkorosyjskich. Tam pomoc pieniężną rządu zapewniono wykupującym się w ogólności, ale nie obwarowano jéj klauzulą przymusu, jak zrobiono w Królestwie i na Litwie; jakoż nastąpił wprawdzie wykup bardzo licznych osad włościańskich na żądanie większych właścicieli ziemskich, ale bardzo téż wiele gruntów pozostało niewykupionych, a siedzący na nich włościanie „czasowo przywiązani do gruntu“ (wremenno obiazannyje) niosą czynsz lub robociznę dworowi jak dawniéj. Przestali być osobiście zależnymi od dworu, są dzisiaj co do tego, ale ekonomicznie zależność ich od dworu jest prawie zupełna. Pierwiastkowo w ustawie włościańskiéj z r. 1861 stan ten przechodni był ustanowiony na lat dziesięć, i w owym czasie istotnie liczne następowały umowy lub żądania wykupu z urzędu. Kiedy jednak następnie stan przechodni przedłużono w roku 1871 jeszcze na lat dziesięć, już w tym drugim okresie prawie nic nie robiono i rzeczy pozostawiono po dawnemu, Owoż kres téj tymczasowości, kładzie obecnie ukaz cesarski do senatu, ogłoszony w Praw. Wiest., a stanowiący: że tylko rok jeden pozostawia się stronom dla dokonywania wykupu gruntów włościańskich na zasadzie prawa z roku 1861 poczém od 1 (13) stycznia 1883 zarządzony będzie ogólny wykup przymusowy, a indemnizacya ma być wydawana papierami skarbowemi, wycofywanemi stopniowo z obiegu w miarę wpływania opłat od włościan. Tym dopiero sposobem nastąpi w Rosyi ostateczne rozcięcie węzła gordyjskiego stosunku wioski do dworu.

— Biskupi w Warszawie. Bawią obecnie w Warszawie dwaj Biskupi, a mianowicie: dyecezyi kujawsko-kaliskiéj ksiądz Wincenty Popiel i administrator części dyecezyi krakowsko-kieleckiéj ksiądz Tomasz Kuliński.

NIEMCY.

* Berlin, 15 stycznia. Sejm pruski. Po odprawieniu nabożeństwa dla posłów katolickich w kościele św. Jadwigi, dla posłów zaś ewangielickich w tumie, otwarty został wczoraj na białéj sali królewskiéj sejm pruski. Przed tronem, okrytym purpurową zasłoną, zajęło miejsce około 150 posłów obu Izb sejmu pruskiego: najwięcéj stawiło się członków Izby panów, z Izby poselskiéj zaś dostawili konserwatyści największego kontyngensu. Wice-prezes ministerstwa i minister spraw wewnętrznych Puttkamer postąpiwszy krok naprzód, odczytał następującą mowę, zagajającą sejm pruski:

Jaśnie oświeceni, szlachetni i szanowni Panowie obu Izb sejmu!

Jego Cesarska i Królewska Mość polecił mi, bym w imieniu monarchy zagaił sejm monarchii.

Położenie finansowe wobec rezultatów ubiegłych lat wskazuje coraz pomyślniejszy postęp. Ubiegły rok rachunkowy ma głównie z administracyi kolei żelaznych, zakupionych na rzecz państwa, przewyżkę wynoszącą prawie 29 milionów marek, a rezultat administracyi komunikacyi, jako téż coraz wzrastające dochody z podatków Rzeszy uprawniają do nadziei, iż w roku przyszłym dochody się zwiększą.

Mimo większych wydatków a głównie znacznego zwiększenia dodatków matrykularnych niemieckiego państwa przedstawia się jednak etat na 1882/83 korzystniéj, aniżeli w trzech poprzednich latach.

Wskutek tego można było zwrócić uwagę na to, by w odpowiedni sposób zaspokoić potrzeby, jakie się okazały prawie na wszystkich polach administracyi państwowéj. Jeśli mimo to jednak przedłożony będzie Panom projekt zaciągnięcia umiarkowanéj pożyczki, to dzieje się to ze względu na tém silniejszy rozwój ekonomicznych interesów państwa głównie przez popieranie instytucyi produktywnych.

Prócz etatu przedłożone będą Panom projekta, zamierzające polepszyć dolą pozostałéj rodziny po urzędnikach w myśl prawnych postanowień, jakie w ubiegłym roku zapadły ze względu na całą Rzeszę i zamierzające uregulować pomyślniéj stósunki urzędników, którzy po długiéj służbie przechodzą w stan spoczynku.

Rząd z żalem nie może w przyszłym jeszcze etacie polepszyć pensyi dla urzędników, mimo że to uznawał za rzecz naglącą; rząd jednak usilnie będzie się starał, aby środki na ten cel, które są znaczne, umieścić w etacie i wyraża nadzieję, że dalsze za pomocą prawodawstwa Rzeszy rozwinięcie systemu podatków pośrednich ułatwi spełnienie i tych życzeń.

Projekt, który na ostatniéj sesyi sejmu nie został załatwiony, wedle którego sumy, które z nowych, lub zwiększonych podatków Rzeszy miały być przekazane Prusom w celu zmniejszenia podatków bezpośrednich i komunalnych, będzie znowu Panom przedłożony. W projekcie tym znajduje się także zmniejszenie ciężarów szkólnych przez zniesienie opłaty od nauki szkólnéj i zwiększenie pensyi dla urzędników.

Ponieważ w tym czasie ustawa Rzeszy o nowych podatkach od stempli została w praktyce przeprowadzona, dla tego po raz pierwszy trzeba będzie zadecydować, na jaki cel zostaną przeznaczone sumy, jakie z tych dochodów wpłyną do etatu pruskiego.

W połączeniu z projektem wyżéj oznaczonym będzie Panom stawiona propozycya dalszego zmniejszenia podatków.

Pomoc Panów będzie także w wysokim stopniu pożądana i podczas obecnéj sesyi ze względu na koleje żelazne. Rząd zachęcony pomyślnemi rezultatami zamiany większych kolei prywatnych na państwowe i przekonany, że z Panów pomocą przeprowadzenie systemu kolei państwowych popiera znakomicie także interesa kraju, chce państwu zabezpieczyć dalszą seryą ważnych kolei prywatnych. Przez włączenie ich do sieci kolei państwowych okaże się tém bardziéj korzyść, jaka dla kraju wypłynie z powodu jednolitéj administracyi. Zawarte z towarzystwami układy, które Panom będą przedłożone, ułatwiły równocześnie zebranie potrzebnych środków pieniężnych tak dla budowy dawno upragnionych nowych dróg z szynami, jak dla przeprowadzenia znacznéj liczby budowli, jakich się domaga coraz bardziéj wzrastająca komunikacya.

Projekta nie załatwione na ubiegłéj sesyi, które domagają się większéj rękojmi dla ekonomicznych i finansowych korzyści z systemu państwowych kolei żelaznych, będą na nowo Panom przedłożone.

Rząd starając się usilnie o polepszenie komunikacyi wodnéj zażąda dalszych znaczniejszych środków na dal-

szą regularną poprawę rzek i złoży Panom memoryał o systematycznem uregulowaniu kilku mniejszych spławnych strumieni, jako też memoryał, w jakiém stadyum znajdują się obecnie projekta budowy pruskich kanałów. Rząd ma nadzieję, że wkrótce rozpocznie budowę pierwszéj znacznéj części kanału Ren-Wezera-Elba w celu połączenia reńsko-westfalskiego okręgu przemysłowego i że w tym celu jeszcze na bieżącéj sesyi przedłoży Panom odnośny projekt.

Podczas kiedy ku wielkiemu zadowoleniu rządu J. C. Mości udało się w kilku katolickich dyecezyach zaprowadzić znowu regularną administracyą, jako też zaradzić gwałtownym niedostatkom na polu duszpasterstwa, a nadto ułatwić i rozszerzyć czynność kongregacyi, zajmujących się pielęgnowaniem chorych, przedłożony będzie ze względu dalszego dla ludności katolickiéj zamierzonego pokojowego uregulowania kościelno-politycznych stósunków Panom projekt, który przywróci ustawę z 14 lipca 1880 roku, o ile ta z początkiem bieżącego roku straciła swą moc obowięzującą i który ją w ważnych punktach rozszerzy. Przyjazne stósunki z obecną Głową katolickiego Kościoła umożebniają nam przez zawiązanie na nowo dyplomatycznych stósunków z Kuryą rzymską uczynić zadość bieżącym potrzebom. Środków na ten cel żądamy od sejmu.

Projekta, które Panowie otrzymacie, o zaprowadzeniu ordynacyi powiatowéj i prowincyonalnéj dla prowincyi hanowerskiéj świadczą o niezmiennéj woli rządu, aby reformę administracyjną, zainaugurowaną ogłoszeniem ordynacyi powiatowéj na d. 13 grudnia 1872 r. i rozszerzoną daléj przez późniejsze ustawy organizacyjne, doprowadzić do końca za pomocą stopniowego rozszerzenia jéj na cały kraj, z uwzględnieniem jednak potrzeby rewizyi, jaka po kilkoletniém doświadczeniu okazała się konieczną.

Mości Panowie! Obie Izby sejmu w obecnym peryodzie prawodawczym zgromadziły się prawdopodobnie po raz ostatni. Oby wasze obrady, kierowane duchem wierności i przywiązania do ojczyzny, stały się błogiemi i skutecznemi dla moralnych i materyalnych interesów narodu.

W imieniu J. C. i Kr. Mości oznajmiam, iż sejm monarchii został otwarty.

Przemówienia tego wysłuchali obecni w milczeniu. W końcu wniósł marszałek Izby panów, ks. raciborski, okrzyk na cześć cesarza, który też zgromadzeni powtórzyli.

Tak Izba panów, jak sejm pruski odbył zaraz pierwsze swe posiedzenie.

W Izbie panów po krótkiem przemówieniu dotychczasowego marszałka księcia raciborskiego, wzniesieniu przezeń okrzyku na cześć cesarza, przystąpiono do wyboru prezydyum i na wniosek hr. Lippe obrano przez aklamacyą ks. raciborskiego marszałkiem, hr. Arnima-Boitzenburga wice-marszałkiem. Przy głosowaniu na drugiego wice-marszałka oddano 75 kartek (obecnych w Izbie było 81 posłów), lecz absolutnéj większości, wynoszącéj 38 głosów, nie otrzymał żaden z kandydatów, gdyż głosy tak się rozstrzeliły: dr. Beseler otrzymał 37, hr. Bruehl (katolik) 35, Kleist z Retzow i landgraf hesski Alexy po 1 głosie. Przy ściślejszych wyborach dr. Beseler 38 głosami odniósł zwycięztwo nad hr. Brühlem, który otrzymał 37 głosów. Przez aklamacyą wybrano dotychczasowych sekretarzy t. j. Dernburga, Dieza, hr. Koenigsmarka z Plauc, Neumanna, Ostena, Schoeninga, Thennego i hr. Zieten z Skwierzyny. Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek; na porządku dziennym: zaprzysiężenie 6 nowych członków Izby panów, między którymi znajduje się także pan Józef Kościelski, wybrany w obwodzie nadnoteckim.

Pierwsze posiedzenie sejmu pruskiego zagaił dotychczasowy marszałek Koeller okrzykiem na cześć cesarza, poczém zamianował prowizorycznymi sekretarzami: dr. Grimma, Quasta, Sachse'go i hr. Schmissing'a Kersenbrocka. Posłów stawiło się 259, a więc Izba stanowić może prawomocne uchwały.

Na następném posiedzeniu, które się odbędzie w poniedziałek, przystąpi Izba do wyboru prezydyum.

— Parlament niemiecki odbył także w sobotę posiedzenie. Marszałek Levetzow proponuje, aby wniosek Kaysera o uwolnienie socyalistycznego posła Dietza (aresztowanego w Stuttgardzie), stawić na drugiem miejscu obrad, ponieważ sprawozdanie komisyi nie zostało jeszcze wygotowane: Izba zgadza się na tę propozycyą.

Następnie przechodzi Izba do obrad nad pozycyą w etacie, wynoszącą 200 tysięcy marek na koszta przyłączenia Elby do niemieckiego związku celnego. W imieniu komisyi zdaje sprawę poseł Wedell i Malchow i poleca przyjęcie téj pozycyi. Przemawiali w téj sprawie jeszcze poseł Moeller, Meyer (z Jeny), Lasker, minister skarbu Bitter, Buechtemann, kiedy nagle przerwano dalsze obrady, aby rozpocząć dyskusyą nad wnioskiem Kaysera o wypuszczenie na wolność posła Dietza. Komisya w téj sprawie stawiła wniosek (który co tylko został wydrukowany), aby

1) na podstawie artykułu 31 konstytucyi uwolnić posła Dietza i zasystować postępowanie sądowe na przeciąg bieżącéj kadencyi parlamentu,
2) by o tém postanowieniu zawiadomić kanclerza,
3) wezwać kanclerza, aby przedłożył Izbie akta w téj sprawie,
4) aby kanclerz rozporządził, iż w razie aresztowania posłów, sądy bezzwłocznie winny o tém donieść prezydyum Izby i podać powody uwięzienia.

Izba po krótkiéj dyskusyi zgadza się na punkt 1 i 2 wniosku komisyi. Przy punkcie 3 przemawia podsekretarz w ministerstwie sprawiedliwości Schelling i protestuje przeciw uchwaleniu 3 — a zwłaszcza 4 punktu. Kanclerz — rzekł mówca między innemi — nie może wywierać wpływu na sądy.

Postępowiec Klotz oświadcza, że przez aresztowanie posła Dietza naruszone zostało prawo nietykalności, jakie przysługuje wszystkim reprezentantom ludu zasiadającym w Izbie. Parlament musi bronić swego prawa. Tu w tym razie nie wytoczono posłowi Dietz'owi śledztwa, lecz księgarzowi Goldhausenowi. (Wedle telegramu wyrtembergskiego ministra sprawiedliwości berlińskie prezydyum policyi zażądało, aby sąd stuttgarcki wytoczył proces księgarzowi Goldhausenowi za to, iż rozszerza zakazany kalendarz. Policya odbyła rewizyą i nie zastawszy Goldhausena, który wyjechał, aresztowała jego zastępcę — posła Dietza. Red. Kur. Pozn.).

Poseł Windthorst uważa nr. 3 wniosku za zbyteczny, lecz w interesie wyświecenia sprawy, czy sąd za nagle przystąpił do aresztowania, gotów jest głosować za tym punktem. Sądy mają też swe prawa, których bronić należy (oklaski na prawicy). Akta przedłożone nie usprawiedliwiają aresztowania. Co do nr. 4 proponuje mówca zmianę téj treści, iż sądy w razie aresztowania posłów winny o tém donieść kanclerzowi, aby tenże zawiadomił o tém parlament. (Wesołość i oklaski).

Po przemówieniach posłów Laskera, Schraedera, Kaysera, Izba znaczną większością głosów zgadza się na 3 i 4 punkt z modyfikacyą Windthorsta.

Mimo spóźnionéj pory (5½ po południu) Izba obraduje daléj nad wcieleniem Elby do celnego związku niemieckiego i przyjmuje wniosek Moellera, iż przez przyjęcie pozycyi 200,000 m. parlament nie zrzeka się swych praw do decydowania w sprawie wcielenia Elby. W końcu Izba zgadza się w drugiém czytaniu na resztę etatu.

Na poniedziałkowém posiedzeniu Izba obradować będzie pomiędzy innemi nad konwencyą z Grecyą itd.

— Sprawy kościelne. Kapituła wrocławska, jak donosi Germania, ze względu na obecną zagmatwaną sytuacyą zrzekła się na rzecz Stolicy św. prawa wyboru Biskupa.

W porozumieniu z rządem badeńskim pozwolił Ojciec św. iż kapituła fryburska stawić ma nową listę kandydatów na biskupstwo fryburgskie.

ROSYA.

* W ostatnich dniach wyjeżdżała carowa częstokroć saniami w okolice zamku gatczyńskiego. Według rozkazu cara stangreci mieli unikać dróg głównych i jeździć tylko pobocznemi. Na jednym skręcie napotkano sanie chłopskie ze śpiącym woźnicą; konie się spłoszyły a carowa wypadła i wisząc u sanek była spory kawał wleczona. Ostatecznie zdołał stangret konie powstrzymać, a nadbiegły oficer udzielił carowéj pierwszéj pomocy. Ponieważ carowa znajduje się w stanie błogosławionym, przeto posłano natychmiast po powrocie do zamku po lekarza przybocznego, Karasowskiego, który po konsultacyi oświadczył, iż wypadek ten nie pociągnie za sobą złych skutków.

WŁOCHY.

* Rzym, 15 stycznia. Dziś przed południem odbyła się w téj samej sali nad portykiem bazyliki św. Piotra, w któréj Ojciec św. kanonizował 4 świętych pańskich dnia 8 grudnia r. z. — beatyfikacya sługi Bożego Alfonsa Orosco, kapłana i profesa z zakonu pustelników św. Augustyna. Kardynałowie i prałaci, należący do kongregacyi obrządków, obecni w Rzymie Biskupi i Arcybiskupi, prałaci papiezcy i dostojnicy z zakonu św. Augustyna, jako też liczne grono publiczności wzięło udział w tym obrzędzie, który się odbył w nieobecności Papieża.

W następne niedziele miesiąca stycznia odczytane będą dekrety beatyfikujące Karolo da Sezze i Umila da Bisignano, braciszków profesów z zakonu Reformatów. Postulatorem bł. Alf. Orosco był czcigodny Ojciec Martinelli, z zakonu pustelników św. Augustyna, a dwóch braciszków reformackich, Ojciec Wincenty da Jenne z zakonu Reformatów.

— Florilegium z liberalnéj prasy włoskiéj. Pisma liberalne nie wahają się w najohydniejszy sposób znieważać Papieża. I tak powtarzają ciągle, że Papież kanonizował brud, bo „brud“ to istota papieztwa, a urząd Papieża to „nieczystość“ — że Leon XIII skończy jak Sulla zjedzony przez wszy — a potém zawołamy „do Tybru z tém ścierwem — do Tybru!“ Przepraszamy czytelników za te wyrazy i wstrzymujemy się od dalszych wyrażeń, których cytować niepodobna. I to wszystko dzieje się bezkarnie. Lega della Democr. drukuje na święta Bożego Narodzenia korespondencyą z Sidney w Australii, w któréj czytamy: „Czy p. Pecci wyjedzie z Rzymu czy nie — to wy zmuście tę starą ropuchę, aby wylazła ze swéj dziury. Czy się nie czujecie dość silnymi, aby zgniłemu papieztwu zadać cios ostatni? W tym dniu, w którym stary Pęcci wyjedzie z Watykanu i Rzymu — tak piszą tutejsze dzienniki — katolicyzm pozostanie tylko widmem zgniłego i cuchnącego trupa, a Włosi będą mieli wobec historyi zasługę, że zniszczyli tę osławioną i niemoralną instytucyą. Włosi — odwagi! Żałujemy, że tutaj na drugiéj półkuli nie możemy użyć naszéj „świętokradzkiéj“ dłoni przeciw temu potworowi, aby go wpędzić napowrót do piekła, z którego wyszedł.“ W numerze z dnia 28 gr. r. z. pisze taż gazeta: „Panie Pecci! — idźże przecież, jak ci Post radzi, na wygnanie, trochę ruchu ci nie zawadzi“ — „a choćbyś wrócił z żołdakami całéj Europy, to cię przyjmiemy bombami.... W Gazzetta di Torino pisze poseł Petruccelli della Gattina: Gdy Papież wyjedzie, pożegnamy go słowami Bazylego w Cyruliku sewilskim: „Dobra noc! Dobra noc!“ Niezadowoloną będzie tylko papiezka „kanalia“ i hoteliści, którzy nie będą mieli sposobności zdzierania pielgrzymów, przybywających tutaj lizać święty pantofel.... Policzek, jaki wymierzył Sciarra Colonna Bonifacemu VIII, nie został w naszych dziejach zniesiony. W końcu grozi Petruccelli, że pomiędzy komunistami na Trastevere i na Eskwilinie znajdą się ludzie w guście Pasanantego, i że z ich pomocą łatwoby było pomścić rzezie dawnych wieków.

Równocześnie prasa liberalna wynosi pod niebiosa Wiktora Emanuela.

I rząd włoski śmie jeszcze pisać i twierdzić, że Papież jest wolny — że go chroni ustawa gwarancyjna?

— Osserv. Romano ogłasza list Ojca św. z dnia 25 grudnia r. z. do redaktora hiszpańskiego czasopisma Siglo Futuro w Madrycie — w którym to liście Ojciec św. pochwala zamiar Hiszpanów, wybierających się gromadnie do Rzymu, aby obecnością swoją zaprotestować przeciw zbezczeszczeniu przez radykałów pamięci Piusa IX.

— Następujące pisma, które dotąd były zupełnie, lub częściowo własnością domu bankowego Oblieght, jak Diritto, Fanfulla, Liberta, Bersagliere, Italie, Pungolo (Medyolan) przeszły na własność „Societé anonyme générale italienne de publicité“ — z głównym współudziałem banku „franco-romaine.“ Kapitał Towarzystwa wynosi 3,600,00 lirów w 7,200 akcyach po 500 fr. Banque franco romaine jest instytucyą, w któréj przeważny udział mają katolicy — dla tego też możnaby się spodziewać, że jeżeli powyższa wiadomość jest prawdziwa, to wymienione wyżéj pisma powinnyby zmienić swój dotychczasowy nieprzyjazny Kościołowi kierunek.

Ostatnie telegramy.

Berlin, 16 stycznia. Marszałkiem sejmu pruskiego wybrany został na dzisiejszém posiedzeniu ponownie poseł Koeller. Z 364 oddanych głosów otrzymał on 350. P. Koeller przyjął wybór.

Towarzystwa i Spółki.

Walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowéj imien. Karóla Marcinkowskiego na miasto Poznań odbyło się w zeszły piątek na małéj sali bazarowéj. Przewodniczącym wybrano p. K. Kantaka, który na sekretarza powołał p. dr. Jarnatowskiego. Sekretarz komitetu, zawezwany przez przewodniczącego, odczytał sprawozdanie za ubiegłe trzechlecie, z którego podajemy następujące daty. Komitet, składający się z pp. Magnuszewicza jako przewodniczącego, K. Liszkowskiego, prof. Studniarskiego (skarbnik), ś. p. dr. Rakowicza, dr. Osowickiego, Kukulińskiego i prof. Trawińskiego (sekretarz), odbywał co kwartał posiedzenia. Corocznie wybierał komisyą do rewizyi rachunków i kasy komitetowéj.

Stan kasy był następujący: roku 1879 było członków składkujących 273, którzy złożyli 3354 m. 50 fen. W roku 1880 było członków 266, którzy złożyli 3319 marek 50 fen.; w r. 1881 było członków składkujących 275, którzy złożyli 3361 m. 50 fen.

Smierć zmniejszyła w ostatnich latach grono członków, pomiędzy nimi najwytrwalszych i najchętniejszych, że tylko wspomnimy ś. p. Gintrowicza Juliana, radzcę Jeziorowskiego, prof. Laskowskiego Ignacego, dr. Rakowicza, Lekszyckiego Mieczysława, Pomorską Anielę, profesora Wannowskiego, ks. prałata Grandtkiego.

Po odczytaném sprawozdaniu, w którém nadto komitet wspomniał, iż w stósunku do ludności datki są zbyt małe, wnosi p. Modrzyński, aby do komitetu powołano na przyszłość osoby, które mają rozgałęzione stósunki w mieście i któreby powołały szersze koła do składkowania na Towarzystwo.

Następnie przystąpiono do wyborów na członków na przyszłe trzechlecie. Wybrani zostali pp. Magnuszewicz, Liszkowski, dr. Studniarski, prof. Trawiński, dr. Osowicki, Wł. Kuknliński i Modrzyński.

Następują wnioski członków. P. Modrzyński wnosi, aby dyrekcya główna sporządziła listę stypendyatów Towarzystwa i takową rozesłała wszystkim członkom. P. Wituski sprzeciwił się temu, objaśniając, że taka lista udziela się dyskrecyonalnie członkom komitetu, co jest dostateczném. Wskutek objaśnienia p. Modrzyński cofnął swój wniosek.

Dłuższą dyskusyą wywołał wniosek p. Orłowskiego, domagający się ogłaszania w pismach publicznych, że dyrekkya Towarzystwa Pomocy Naukowéj udzieli i udzielać chce stypendya dla młodzieży pragnącéj się kształcić w handlu i przemyśle. Ostatecznie atoli przeszedł wniosek p. Dobrowolskiego, ażeby nad tym wnioskiem przejść do porządku dziennego.

Na wniosek dr. Zielewicza uchwalono, aby komitet miasta Poznania zwoływał corocznie walne zebranie, a nie, jak dotąd, co trzy lata.

W końcu przeszedł również wniosek prof. Wituskiego, aby komisya ad hoc wybrana rewidowała kasę, a nie wybrani z łona komitetu członkowie. Wybrano też taką komisyą, w skład niéj wchodzą pp. Roman Barcikowski, Stefan Cegielski i Stanisław Orłowski.

Na tém posiedzenie zamknięto.

Zarząd Towarz. Przyjaciół Nauk w Poznaniu.

W skutek ogłoszonego konkursu na posadę konserwatora Towarzystwa Przyjaciół Nauk w niedzielę dnia 15 stycznia na posiedzeniu zarządu wybranym i powołanym został od 1 kwietnia r. b. na stanowisko rzeczone p. Klemens Kantecki, dotychczasowy pierwszy sekretarz oddziału naukowego w zarządzie zakładu narodowego imienia Ossolińskich we Lwowie.

Benselstierna Engeström,
sekretarz.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek dnia 15 stycznia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał nauczycielowi katolickiemu Grimmowi w Essen orła właścicieli królewskiego orderu domowego Hohenzollernów.

* **Donoszą nam** z Wrocławia, że Kapituła tamtejsza złożyła wybór Biskupa w ręce Ojca św.

* **Zwracamy uwagę,** że nie wymienieni w gronie posłów polskich obecnych na czwartkowém posiedzeniu parlamentu pp. Stanisław i Kaźmirz Chłapowscy i M. hr. Zółtowski byli w tym samym dniu w Sremie, gdzie, jak wiadomo, wybierano posła na sejm prowincyonalny naszéj dzielnicy. Udział obywateli Polaków w tym wyborze był znaczny; p. Fr. hr. Zółtowski przybył n. p. umyślnie na ten cel z Galicyi, dokąd przed niedawnym czasem był wyjechał.

Przypominamy przy téj sposobności wybór posła do sejmu prowincyonalnego w Rawiczu, przypadający na dzień 23 b. m. t. j. w poniedziałek. Udział wszystkich właścicieli Polaków jest niezbędnie konieczny, jeżeli pragniemy przeprowadzić Polaka.

* **Teatr.** Jutro we wtorek pierwszy występ p. Aleks. Barskiego, tenora opery lwowskiéj. Pan Barski odśpiewa aryą z „Marty“ Flottowa i „Ujrzałem raz“, śpiew Kratzera do słów Chęcińskiego. Następnie odegraną będzie komedya Pałacyk w jednym akcie i (po raz pierwszy) komedya w 1 akcie p. t.: Morderca. — W czwartek Przed ślubem, komedya w 5 aktach K. Zalewskiego. — W sobotę i niedzielę Halka z wystawą i garderobą zupełnie nową i nader kosztowną.

Z dotychczasowych przedstwień przekonać się było można, że nowa dyrekcya nie szczędzi zabiegów i wydatków, aby przeostawienia wypadły jak najlepiéj, w czém popierają ją członkowie trupy. Atoli zapał publiczności, która początkowo zmianę dyrekcyi przyjęła jakoś serdecznie — dziś poczyna stygnąć, bo kilka przedstawień odbyło się wobec pustych prawie krzeseł. Że dyrekcya się stara o jak najlepsze przedstawienie, dowód i w tem, że niebawém usłyszymy Halkę i to z nową obsadą. Kostiumy zaś zupełnie będą nowe. Bilety na to przedstawienie można już zamawiać w kasie teatralnéj.

* **P. Łucyan Kościelecki,** dyrektor teatru tutejszego, który w tych dniach był w Warszawie, wynajął na letnie przedstawienia tamtejszy teatr Alhambra.

* **Na dom OO. Zmartwychwstańców we Lwowie.** Z przeniesienia 821 marek 58 fen. Dziś nadesłali: Z Zdun 2,40 m., z Sulmierzyc 1,48 m. z Krotoszyna 14,70 mrk. Razem 840 marek 16 fen.

* **Na Misyą OO. Zmartwychwstańców w Bułgaryi.** Z przeniesienia 552 marek 94 fen. Dziś nadesłali: N. N. z Poznania 20 mrk., z Krotoszyna 8,10 m., z Sulmierzyc 10 m. Razem 1591 marek 4 fen. — „Św. Jozafacie, módl się za nami!“

* **Dochód** z odczytu p. prof. dr. Morawskiego wynosił 275 mrk.

* **Przypominamy że** na dziś wieczór godzinę 8 zwołane zostało walne zebranie Towarzystwa Przemysłowego.

* **Na rzecz** Towarzystwa Pomocy Naukowéj dla dziewcząt polskich odbędzie się dnia 12 lutego r. b. bal w sali Bazarowéj.

* **Na ostatniém** rocznem walném zebraniu Towarzystwa Młodych Przemysłowców wybrano do zarządu na rok bieżący: pp. Stefana Cegielskiego prezesem, Leopolda Królikowskiego wiceprezesem, Wal. Manickiego sekretarzem, Antoniego Ganzkiego podskarbim a Teodora Andersza bibliotekarzem.

* **Młodzieńców,** urodzonych w r. 1862, daléj w latach od r. 1857—1861, którzy uznani zostali zdatnymi do służby, lecz dotychczas do szeregów powołani nie byli, lub też jako czasowo niezdatni uznani zostali — bawiących w Poznaniu, wzywa prezes policyi, jako przewodniczący cywilny w komisyi poborowéj, aby się w biurze policyi z potrzebnemi papierami zameldowali w czasie od 15 bm. do 1 lutego.

* **Wielki los** (75,000 marek) loteryi kolońskiéj padł na numer 325,002; druga wygrana 15,000 marek padła na numer 181,539.

* **W zeszły piątek** przejeżdżało znowu przez Poznań 15 osób udających się do Ameryki.

* **Wieś rycerską** Lenartowo w powiecie inowrocławskim 1750 mórg gruntu nabył p. Julian Reichstein z Poznania od p. Kaźmirza Ponińskiego za cenę 285,000 marek. — Wieś rycerska Radłowo, w powiecie wrzesińskim, należąca do p. Teodora Lutomskiego, przeszła na subhaście na własność administratora v. d. Osten z Skąpego za 115 tysięcy marek. Dobra te obejmują 275 hektarów.

* **Z zakładu preparandów** w Czarnkowie zbiegło, jak do Kuj. Bote donoszą, dwóch uczniów. Według wszelkiego prawdopodobieństwa zachciało im się szukać szczęścia w Ameryce.

* **W Pile** skazany został na mocy werdyktu sędziów przysięgłych komornik Jan Brzeziński z Dembna na trzy lata więzienia za podpalenie stoga należącego do p. Koczorowskiego.

* **Pan Stanisław Sypniewski** złożył w Berlinie w dniu 13 b. m. egzamin na referendaryusza górniczego.

* **Pan Siberstein,** o którego ożenieniu i porzuceniu żony donosiliśmy, przybył umyślnie z Królewca do Torunia, aby wyjaśnić rzecz swojéj translokacyi i położyć koniec niekorzystnym dla niego pogłoskom. Powiada więc, że przez nieszczęsny ożenek swój zawiedziony pod wielu względami, musiał się z prawéj konieczności chwycić niezwykłych środków. To też ulokowawszy żonę swoję w najętem zapłaconém i umeblowaném dla niéj jego kosztem mieszkaniu, doniósł o postanowieniu swojém, że się od żony oddali, rodzicom tejże, a wyłuszczywszy powody w obecności swéj matki i żonie i jéj rodzicom, odjechał do Królewca, zkąd proces o rozwód rozpoczyna. Posagu ani grosza nie dostał. W obronie dobrego imienia swego i swéj rodziny rzecz tę publicznie wyznaje.

* **Cesarz Wilhelm** i cesarzowa Augusta zaszczycili w piątek wieczorem wizytą swoją dom księżny Matyldy Radziwiłłowéj, matki księcia Antoniego, adjutanta cesarskiego, z powodu urodzin księżny i zabawili czas dłuższy.

* **Prezentowanie broni** przez straż w pałacu cesarskim przed ks. Biskupem Koppem z Fuldy, (dawniéj prezentowano również broń przed ks. Biskupem Korumem), który jak wiadomo złożył wizytę cesarzowi — zaniepokoiło znów prasę liberalną domagającą się wyjaśnienia téj sprawy przez ministra wojny i dowodzącéj, że jeżeli takich honorów nie robi się jeneralnym superintendentom, to ich i Biskupom katolickim robić nie należy!!!

† **Dr. Szymon Syrski,** profesor zoologii przy uniwersytecie lwowskim, zmarł dnia 13 bm. we Lwowie w 52 roku życia.

* **Przyjazd** Kraszewskiego do Lwowa naznaczony został na dzień 3 lutego. Dnia 2go szanowny Jubilat przybędzie do Krakowa a po przenocowaniu tamże wyruszy do Lwowa rannym pociągiem. Dyrekcya kolei Karola Ludwika ofiarowała do rozporządzenia „Koła literackiego“ wagon salonowy na użytek Jubilata.

* **Z Londynu** donoszą, iż według tamtejszego Observera Arcybiskup z Canterbury, ks. Kardynał Manning, dziekan westminsterski, Earl of Skaftesbury, kanonik Liddon i Farrar rozstrząsają projekt wybrania konferencyi lub komitetu celem zwoływania publicznych zebrań w całéj Anglii, mających na celu zebrania funduszu pomocy dla pozostałych bez dachu familii żydowskich w Rosyi i w celu ułatwienia im emigracyi. Jakiś żyd zamyśla wystąpić na czele subskrypcyi z sumą 10,000 funtów szterlingów. Milion funtów szterlingów ma wystarczyć na cel wspomniony.

* **W Brescii** (we Włoszech) dozórcy więzienia sprawili sobie w dzień św. Sylwestra „bal“ in corpore, a do usługi przybrali kilku więźniów. Po sutéj kolacy rozpoczęli cerberowie więzienia ogólną pomiędzy sobą bijatykę — pośród któréj usługujący więźniowie zabarykadowali drzwi i okna z zewnątrz a sami udali się do więzienia i wyswobodziwszy swych kolegów niedoli wyszli gromadnie z miasta. Biedni dozórcy złożyli ślub, że już nigdy dnia św. Sylwestra in corpore obchodzić nie będą.

* **Kalendarz.** Jutro, we wtorek dnia 17 stycznia, św. Antoniego op. Wschód słońca o godzinie 8 minut 4. Zachód o godzinie 4 minut 18.

Długość dnia 8 godzin 14 minut.

Wypadki historyczne. 1649 Koronacya Jana Kaźmirza. — 1664 Wojska poiskie wkraczają w granice Moskwy. — 1732 Urodzenie Stanisława Poniatowskiego. — 1734 Koronacya Augusta III.

Z pod Ostrowa, 12 stycznia. (Dokończenie.) Weselsze widowisko zgotowała nam znowu zeszłéj niedzieli czeladź katolicka przedstawieniem trzech sztuczek, dość zabawnych, nie wiem czy całkiem szczęśliwie wybranych: Na Drodze, przedstawione przez kilka ledwo osób, potrzebuje, mojém zdaniem, nadzwyczaj ożywionego i akcyą i słowem dyalogu, ażeby nie znużyło słuchacza. Nędza uszczęśliwiona nie zły dramacik, lecz za poważnorzewny, aby udał się na scenie amatorów, po których de-

klamacyi nie podobna wymagać téj nadzwyczajnéj biegłości, która najpowszedniejsze motywa zajmującemi uczynić umie. Berek zapieczętowany jeden byłby całkiem wybornie się udał, gdyby doskonały jego przedstawiacz (jak podobno w jednym z nader licznych w téj sztuce śpiewnych kupletów sam wyznał na ucho)

„nie bul zaziąbil sobie głosów swego,
że przeto śpiewał, nie, jak on chciał, tego.“

Jakbądź nie powiodło się wybierającym komedyjki do grania, — ci, co je odegrali, wywiązali się w zakreślonych sobie granicach, jak wprzódy, wyśmienicie, tak mężczyzni jak panie, i nie z ich zaprawdę powodu, publiczność tą razą mniéj głośno klaskała. Gdyby śp. Wojciech Lipski przypatrywał się téj grze tak wprawnéj obywateli i obywatelek młodych Ostrowa, których rodzicom tylu radami, datkami może nieraz starał się być pomocnym — rozrzewniłby się szczerze. A dopieroż wspomniawszy, w jakiém miejscu tak go zachwycają. Tego bowiem dzisiejszego parku przy Strzelnicy ojcem, nie kto inny jak nieodżałowanéj pamięci ten sprawca tylu dzieł pożytecznych w okolicy i u nas. Obdarzony daleko sięgającą a bystrą myślą, sercem gorąco bijącém dla wszystkiego co dobre a piękne, a przytém nadzwyczaj u nas ożywiony niczém niezrażającym się zapałem pobudzania jak ziomków w ogólności tak powiatowców mianowicie w ostatnich latach życia, kochany ten p. Wojciech (jak go swoimianować lubili poufnie) w czas pomyślał i o téj brudnéj ongi kałuży, sączącéj mułem i piaskiem, która się od wjazdu krotoszyńskiego rozlewała szeroko spodem Raszkowskiéj ulicy, przed laty 32. Za jego to staraniem i przyczyną znaczną osuszono bagna, zregulowano, posiano trawami, zakrzewiono drzewami i klombami, z Lewkowskiego pięknego parku sprowadzonemi. Pod jego dyrekcyą zamieniono tym sposobem cuchnące, niezdrowe bagnisko w nadobny ogród, miejsce dla zabaw nastręczający w porze letniéj. Opasawszy ten ogród murem od jednéj, z drugich stron zaś otoczywszy pięknie wzniesioną strzelnicę i kręgielnią — nastręczono rozrywkom zatém i w porach nie dozwalających na uciechę pod gołém niebem, miejsce wesołych wieczornic, zimą lub jesienią. Od roku wybudowano we wnętrzu ogromną, bo do 700 osób objąć mogącą tak zwaną Halę, która gustownie wewnątrz urządzona, wygodnie zimą ogrzewana, gazem, jak i park cały oświetlona, tak balującą jak i widowiska dawającą publiczność amatorów, zgromadza. W niéj to zeszłéj niedzieli popisywali się ku pożądanéj nam odmianie kochani nasi przemysłowcy, a my ich spektatorowie, zapchaliśmy gościnnie widownią. Wyraźnie zaś dodaję, że tylko kilku z tak zwanéj inteligencyi z miasta wyjąwszy, reszta sami byli prostaczkowie (że tak się wyrażę) z miasta i wiosek. Najwalniejszym to dowodem, że i przedstawienia zasługują na takie uwzględnienie, tudzież że dającym im takowe, trafia do serca to co oglądają. Cześć aktorom, ale i spektatorom cześć przeto. Dochód był znaczny, jak widoma, a rozszedł się, po otrąceniu zwykłego datku do kasy teatralnéj, na cele dobroczynne.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* **Na dzieło: Św. Stanisław Kostka i jego wiek** w 2 tomach złożyli przedpłatę w ilości 1 mrk. 50 fen.

Ks. Kaczmarek z Ociąża na 1 egz.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 15 stycznia.

BAZAR. Zakrzewski z Ostrowitego, Lossów z Leśniewa Niemojowski z Jedlca, Jackowski z Pomarzanowic, hr Żołtowski z Słupów, Jaraczewski z Lipna, hr. Mycielski i Jabłoński z Królestwa Polskiego, Moszczeński z Wiatrowa, Zakrzewski z Budzynia.

KAMIENSKIEGO HOTEL DE BERLIN. Nowacki z familią z Wrześni, Rzepczyński z Warszawy, pani Grimmer z Almahütte, Dutkiewicz z familią z Rogoźna, Liebrecht i Salzmann z Berlina, Bogdański z Żakowic, Kulesza z Urbanowa, Majer z Wrocławia, Winckelmann z Poczdamu, Kluczyński z Jelitowa, dr. Garsztka z żoną z Tucholi.

Jutro we wtorek dnia 16 stycznia o godzinie 10 sprzeda komornik Bernau w lokalu fantowym komorników sądowych przy ulicy Wilhelmowskiéj rozmaite meble, pościel, obrazy olejne, ubrania, 6 nowych srebrnych łyżek, hochlę srebrną, kilka garniturów złotych i złoty zegarek damski — w Tarnowku pod Boruszynem na podwórzu młynarza Oelke sprzeda komornik Scholz maszynę do szycia Singera i maszynę do sieczki — w Wielonku pod Ostrorogiem sprzedaż pozostałości w poprzednim numerze wymienionych.

W czwartek dnia 19 b. m. o godzinie 10 sprzeda komornik Friedrich w Strzelnie na rynku odzież, żelaztwo, balę sukna, 2 nowe jedwabne suknie, 3 futra pomiędzy niemi futro damskie z tchórzy, srebrne świeczniki, łyżki, widelce itd., kołnierz futrzany, zarękawek z kuny, złoty zegarek damski itd.

(Nadesłano.)

Odwiedzający w Boguczycach

nowy zakład Braci miłosierdzia dla chorych, ofiarami Górnoślązaków niedawno wybudowany, podziwiać niezawodnie będą obrazy kościoła i refektorza klasztornego, tworzące cenną tych gmachów ozdobę. Są to dzieła znakomitego artysty **pana Fahnrotha,** malarza zamieszkałego we Wrocławiu (Atelier Friedrichstr. 51) który blizko sto kościołów na Slazku i za granicą obrazami ozdobił. Jego rodzajowe obrazy i portrety cenią wysoko znawcy w Warszawie, w Petersburgu i w innych okolicach i krajach; najwspanialéj rozszeżył atoli p. Fahnroth swój talent w zakresie malarstwa religijnego Jepo religijne obrazy odznaczające się głębokością uczucia i świetnością kolorytu, dają się porównać do wymownego kazania, zrozumiałego dla wszystkich któremu i prostaczek chętnie się przysłuchuje i jemu swe serce otwiera. (138)

Do dzisiejszego numeru Kuryera Poznańskiego dołączamy (135)

CENNIK

na rok 1882,

z składu nasion, rozm. kwiatów, warzywa, i nasion rólniczych

W. Kwiatkowskiego

ogrodnika artystycznego

w Poznaniu przy ul. Wodnéj 14,

na co Szanownéj Publiczności miejscowéj i zamiejscowéj zwracamy uwagę polecając zakład ten gorąco obywatelom naszym.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 16 stycznia 1882.

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10.000% Tralles. Wypowiedziano 30,000 litrów, cena wypowiedzenia 46,60 marek, styczeń 46,60,—,—,— luty 46,60, marzec 47,20, kwiecień-maj 48,10 czerwiec 49,10, w miejscu bez beczki 45,50

Ceny targowe w Poznaniu dnia 16 stycznia 1882.		TOWAR piękny		średni		pośled	
Pszenica	100 kilogr.	22	30	21	40	20	40
Żyto	- -	17	20	17	—	16	80
Jęczmień	- -	15	30	14	70	14	20
Owies	- -	15	20	14	70	14	—
Groch wrzący	- -	18	—	17	80	17	50
Groch na parzę	- -	16	—	15	50	15	—
Kartofle	- -	3	60	3	40	3	20
Wyka	- -	15	—	14	70	14	—
Łubin żółty	- -	14	20	13	80	13	20
Łubin niebieski	- -	13	20	12	80	12	50
Rzepik zimowy	- -	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	- -	—	—	—	—	—	—

Sprawozdanie giełdowe. — **Poznań** 16 stycznia 4% listy zastawne poznańskie 100,50. 4% listy rentowe pozn. 100.70. 5% powiatowe obligacye 105,—, 4½% powiatowe obligacye —,—, 3½% śląskie listy zastawne —,—, 4% śląskie listy rent. 100,80. Kwilecki, Potocki Sp. (Bank rólniczy) 82,—, Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 59,50 Poznański bank prowincyonalny 121,—. 4% pożyczka państw. 101—. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 105,50, 3½% oblig. długu państw. 98,80. Marchijsko-pozn. 36,—. Marchijsk.-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 114,25. Starogradzko-pozn. k. ż. 102,50, Austr. noty bankowe 171,50, Polskie likw. listy 56,20, Rosyjskie bankowe noty 211,— marek.

Bydgoszcz 14 stycznia.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica niezm., jasno-ciemna 200—212 pł., ciemniejsza i szkl sta 215—223 poślednia —,— płac.

Żyto niezm., w miejscu krajowe piękne 165—168 pł., poślednie —,— płac.

Jęczmień nom., piękny do browarów 150—160 płac., wielki i drobny 145—150 płc.

Owies w miejscu 145—155 pł.

Groch wrzący 170—190, na paszę 150—155.

Okowita za 100 litr. a 100% 44—44,50 pł.

Berlin, 14 stycznia (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 205—237 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—; na styczeń-luty płacono —,— na kwiecień-maj płacono 223,5—224; na maj-czerwiec płacono 224,0, na czerwiec-lipiec płacono —,—, na lipiec-sierpień płacono —,—. Wypowiedziano —,— centn. Cena wypowiedziana —,— marek za 1000 kil. Cena przecięciowa —,— mrk.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu płc. 172—182 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 175—176; na styczeń-luty 174,5—175, żądano —,—; na kwiecień-maj płacono 169—169,25; na maj-czerwiec płac. 167,25—167,5; na czerwiec-lipiec płacono 165—165,5. Wypowiedziano —,— centn. Cena wypowiedziana —,— mrk. Cena przecięciowa —,— mrk.

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 130—200 według jakości.

Kukurydza w miejscu żąd. 150—152 według jakości, Wypow. —— ctr. Cena wypowiedz —,— m.

Owies za 1000 kilog. w miejscu żąd. 145—173 według jakości, na miesiąc bież. płac. —, żąd. —,—; na kwiecień-maj płacono 145,5—144.75, żąd. —; na maj-czerwiec płacono 145,5; na czerwiec-lipiec płac. 147,0. Wypowiedz. — cent. Cena wypowiedziana —,—. Cena przecięciowa —,— mk.

Olej rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki płacono 57,— mrk., w miejscu z beczką płac. —,— m., na miesiąc bieżący płacono 57,3; na styczeń-luty płacono 57,3; na luty-marzec płacono —,—; na kwiecień-maj płacono 57,8; na maj-czerwiec płac. 57,7. Wypowiedziano —.— centn. Cena wypowiedzenia —,— mrk. Cena przecięciowa —,—.

Okowita. Za 100 litr. á 100 pct. — 10,000 litrów prct. w miejscu bez beczki 47,7—47,5 płacono, w miejscu z beczką płc. —,— m., na miesiąc bieżący płc. 48,2—48,4—48,3; na styczeń-luty pł. 48,2—48,4—48.3. na luty-marzec pł. —; na marzec-kwiecień płac. —,—; na kwiecień-maj płac. 49,7—49,9 do 49,8; na maj-czerwiec płacono 49,9—50,1—50; na czerwiec-lipiec płacono 51,—; na lipiec-sierpień płac. 52,0—52,1—52,0; na sierpień-wrzesień 52.6—52.7—52,6. Wypow. 10,000 litr. Cena wypowiedziana 48,2 mrk. Cena przecięciowa — mrk.

Szczecin, 14 stycznia. Urzędowe spraw. giełdowe.

Pszenica bez in., za 1000 kilogr. w miejscu za żółtą krajową 209—222, wilgotna —,— mrk., białą 210—224 mrk., na kwiecień-maj płacono 225,5 mrk., na maj-czerwiec płacono 225.5 mrk.

Żyto stałéj, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 166 do 172 mrk., poślednie — m., na styczeń żąd. 171,0, pł. —,— mrk., na styczeń-luty płacono —,— mrk., żądano —.— mrk, na kwiecień-maj pł. 166—167,0—166,5 m., na maj-czerwiec pł. 165,—m., na czerwiec-lipiec pł 163—163.5 m.

Owies niezm., za 1000 kilogram w miejscu pomorski 140—149 marek, rosyj. —,— mrk., szwecki —,— m.

Jęczmień niezm., za 1000 kil. w miejscu do browaru 152—158 mrk., piękny —.— mrk., średni — mrk., na paszę 128—138 m.

Olétj rzepakowy bez in., za 100 kilogr. w miejscu bez beczki w mniejszych ilościach żądano 57,5 marek, na na styczeń żąd. 55,5 mrk, na styczeń-luty żądano 55,5 mrk., na kwiecień-maj żąd. 57,0, płac. —,— mrk.

Okowita stałéj, za 10,000 litr. proc. w miejscu bez beczki płac. 46,0 mrk., w miejscu z beczką płac. —,— mrk., na styczeń płacono 46,8 mrk., na styczeń-luty płacono —,— mrk., na kwiecień-maj płac. i żądano 49,— mrk., na maj-czerwiec płac. i żąd. 49,6 mrk., na czerwiec-lipiec płac. i żądano 50,4 mrk.

Telegram giełdowy „Kuryera Poznańskiego.“

Berlin, 16 stycznia 1882 — Kursa końcowe. 14 stycznia

		Kapitały.	
Pszenica spok.			
kwiecień-maj	224,—	Galic. akc. k.	132,—
czerwiec-lipiec	224,50	Pr. consol. 4%	100,90
Żyto stale		Pozn. listy z.	100,40
styczeń	176,50	Pozn. listy rent	100,40
kwiecień-maj	169,50	Austr. banknoty	171,30
maj-czerwiec	167,50	Austr. renta złota	80,50
Oléj rzep. spok.		Austr. losy 1860	124,25
styczeń	57,—	Włochy	88.40
kwiecień-maj	57,70	Rumuny	103,—
Okowita stałej		Ros. banknoty	211,90
w miejscu	47,70	Ros.-ang. pożyczki	87.50
styczeń	48,60	Pol. 5% list. zast.	65,30
kwiec.-maj	50,—	Pol. lik. l. zast.	57,25
maj- czerwiec	50,20	Kredyty	584,—
czerwiec-lipiec	51,20	Kolej państwowa.	549,50
Owies		Lombardy	248,50
kwiecień-maj	144,25	Usposob. d. stcle	
Wypow.-żyta wsp.	—,—		
Wypow.-okow. kw.	000,0		

Szczecin, dnia 16 stycznia 1882 (Kursa końc.)

Pszenica spok.		**Oléj rzep.** słabo	
kwiecień-maj	226,—	styczeń-luty	55,50
maj czerwiec	226.—	kwiecień-maj	56,75
		Okowita stale	
Żyto spok.		w miejscu	46,30
kwiecień-maj	167,50	styczeń	47,30
maj-czerwiec	165,50	kwiecień-maj	49,30
		czerwiec-lipiec	50,70
Rzepik		**Petroleum**	
kwiecień-maj	272,—	w miejscu	8,20

W sobotę dnia 14 b. m. rozstała się z tym światem po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona śś. Sakramentami ś. p. (136)

Michalina Batkowska.

Pogrzeb odbędzie się z domu żałoby przy ulicy Wrocławskiéj nr. 14 we wtorek o godzinie 3ciéj.

W smutku pogrążeni

ojciec, bracia i siostra.

Wiktorowi Radojewskiemu

zmarłemu

w Ostrowie dnia 12go stycznia 1882

w 61 roku życia.

Prawych, dla dobra bliźniego wylanych
Głową i sercem, ba trudem ofiarnym - -
Nie brak nam jeszcze, choć w dobach, zagnanych
Za tém, co wartość człeka waży kruszcem marnym.

A jednak, z wyższych czy niższych gdy wojów,*)
Padnie dziś któren na łanie wysługi;
Rzewniéj oddźwięka w sercach pamięć znojów,
Któremi starszéj Wiary wyszczerbił szyk długi....

Ale Tyś trwardo pasując się z losem,
Męczarnią srogiéj spętany choroby,
Ni jednéj skargi nie zakłócił głosem,
Przebiegu uroczystéj dni ciężkich żałoby.

W bok odrzuciwszy myśl ziemskich ucisków,
Póki Bóg ciało stalił, świat poważał,
Uczciwych tylko mienia braci zysków
Pamiętny — zdrowiaś, siebie, nieść im się nie zrażał.

Gdy złamanemu naraz, obrachunki
Odrobić przyszło z Panem ponad Pany,
Jakeś się z temi załatwił frasunki,
Swiadczą wesoło w głos Jego kapłany.

Przebacz zwątlenie, dni chłopięcych Druhu,
Ukrzepionemu ożywczym przykładem!
Jakbądź złowieszczo grzmią w dali do słuchu,
Odrzucim fale, łódkę twoim wiodąc śladem.

*) Wojowników, staropolskie. (133)

W drukarni **J. Leitgebra** w Poznaniu do nabycia:

Przemówienie

W. hr. Benzelstjerna-Engeströma

w czasie obchodu 26téj rocznicy

Zgonu Adama Mickiewicza

w sali Bazarowéj w Poznaniu

dnia 28 listopada 1881.

w osobnem odbiciu (w 8ce 11 str.)

Cena 50 fen. za egzempl.

ZŁOTA KSIĘGA

SZLACHTY POLSKIEJ

przez

Teodora Zychlińskiego

Rocznik IV

ozdobiony portretem Ignacego Prądzyńskiego, z dodaniem ośmiu tablic genealogicznych: królowej Maryi Leszczyńskiéj, książęcego domu Radziwiłłów i Skórzewskich herbu Drogosław.

Cena 10 marek.

Już wyszedł I zeszyt czasopisma illustrowanego (137)

Misye katolickie

Prenumeratę roczną 8 m. z franco przes. na prowincyą 9 m. przyjmuje

w Poznaniu

M. Leitgeber i Spół.

Pain-Expeller! Szczególniéj w **gościu i reumatyzmie** doświadczony domowy środek ten **wówczas yiko jest prawdziwym,** kiedy **„czerwona kotwica“** na opakowaniu wyraźnie jest uwidoczniona. Cena 50 fen., 1 M. i 1 M. 75 fen. za flaszkę. Dostać można w Poznaniu: w aptekach: Dra **G. Mankiewicza,** Wilhelm. ulica nr. 24. **S. Radlauera,** Rynek nr. 37. (41)

Z dniem 25go b. m. osiedlam się jako (115)

rzecznik

w Brodnicy

(Strasburg) w Prusach Zach.

Wyczyński.

Herbatę czarną

(Pecco) (122)

funt po 6 marek, poleca cukiernia

Antoniego Pfitznera

Stary Rynek nr. 6.

Największy wybór obrazów śś. pańskich, obrazy Serca Pana Jezusa i Matki Boskiéj, druku olejnego jako też olejno malowanych, obrazy do chorągwi, chorągwie, ołtarzyki do noszenia, baldachimy, kierce, lichtarze, krzyże do procesyi, do szkół i do pokoi, figury z gipsu alabastrowego stearynowane, figury Pana Jezusa na krzyżu na Bożemęki i cmentarze poleca (42)

Fabryka ram i pozłacania,

handel szkła szybowego i szklarnia

M. Nowickiego i Grünastla

Jezuicka ulica nr. 5.

Specyalność w oprawianiu obrazów.

Kościoły, wieże, groby familijne w romanskim, gotyckim jako i każdym innym stylu, pałace, gorzelnie, domy mieszkalne najnowsze i najpraktyczniejsze, stodoły angielskie, mosty i wogóle wszelkie projekta i budowle wykonuje trwale, sumiennie i gustownie [43]

Franciszek Müller

budowniczy w Koźminie.

Świadectwa co do wykonanych już przezemnie powyższych budowli na żądanie w każdéj chwili okazać mogę.

Wyprzedaż zegarków!!

Z powodu zwinięcia handlu, wyprzedaję cały zapas zegarków, między temi najlepsze zegarki kieszonkowe o ciężkich złotych kopertach, regulatory, zegary ścienne i stołowe, jako też wielką ilość złotych i pozłacanych łańcuszków, po cenie zakupna i niżéj. (35)

CHARLOTTA HUEBNER

firma G. HUEBNER, Poznań.

Handel zegarów.

Reperacye uskutecznia się nadal jak najsumienniéj.

Dyrekcya cesarskiéj rękodzielni tabacznéj strasburgskiéj

powierzyła mi sprzedaż swych wyrobów; takowe polecić mogę (w rozmaitéj cenie za 100 sztuk po 19,00, 16,50, 13,50. 12,50, 11,50, 8,80, 8,50, 7,50, 7,25, 6,80, 6,00, 5.80, 4.00. 3,90, 3.80, 3,50, 3,40. 4,30, 4,20, nowsze wyroby 12,00, 11,00, 10,00, 7,50, 5,20, 4,30, 4,25 3,30, cztery gatunki po 2,80, dwa gatunki po 2,60, 2.50, i po 2,40, tytuń do palenia w 20tu gatunkach od 3,00, do 0,75, przy odbiorze większéj ilości 5% rabat; za czysty tytuń gwarantuje. (37)

Z szacunkiem

A. Zołnierkiewicz,

Zbąszyń (Bentschen).

Każdą ilość

PERLIC

kupuje (134)

Grand Hôtel de France.

Pączki!!

kilka razy na dzień świeże poleca cukiernia

E. Adamskiego,

ulica Wrocławska nr. 14.

Koszule! Koszule!

Z powodu taniego zakupu ceny zniżone

6 koszul dziennych z francuzkiego kretonu z cienkiemi płóciennemi przodkami,
6 kołnierzyków cienkich płóciennych,
2 krawaty jedwabne (25)

razem mrk. 25,00.

6 koszul dziennych z cieniuteńkiemi płóciennemi przodkami z najlepszego angielskiego Madapolamu,
6 kołnierzyków cieniuteńkich płóciennych,
2 eleganckie krawaty jedwabne

razem mrk. 35,00.

6 koszul nocnych męzkich za mrk. 9,00.
6 koszul nocnych męzkich z kretonu angielskiego mrk. 15,00.

Koszule zdrowia!

w najlepszym gatunku po mrk. 3,50.

M. Mniszewski,

skład płótna i fabryka bielizny

Poznań, ul. Wodna nr. 2.

Ottony

wypróbowane cukierki na kaszel, paczka po 35 fen. E. O. Mosera z Stuttgartu, oraz karmelki słodowe codzień świeże po 80 fen. za funt poleca cukiernia (118)

Ant. Pfitznera

Stary Rynek.

Panny

chcące się nauczyć w krótkim czasie dokładnie **krawieczyzny** mogą się zgłosić **śty Marcin nr. 48, pierwsze piętro.** (131)

STRZELEC

biegły w swoim zawodzie, żonaty z małą familią, który również pełnił obowiązki kamerdynera w pierwszych domach, obecnie w miejscu ośm lat u p. hr. Górzeńskiego w Tarcach, który się chlubnemi świadectwami okazać może i ma protekcye rozm. wyższych osób, poszukuje innego stósownego miejsca od śgo Jana r. b. Reflektujący i Wysokie Osoby zechcą swe łaskawe zgłoszenia przesyłać pod adr. **P. O. Strzelec, Tarce p. Jarocinem.** (111)

Od 1 lutego 1882 r. dla dwóch panów jest do wynajęcia meblowany pokój wraz z stołowaniem się. (129)

Długa ulica nr. 8.

Nauczyciel domowy

mogący się wykazać **dobrą** rekomendacyą — zgłosić się zechce do **ks. Kanteckiego.** Miejsce w Królestwie w domu bardzo zacnym. Zadanie: przysobić dwóch chłopców do tercyi gimnazyalnéj (klasy czwartéj) w Krakowie. Pensya bardzo dobra. (125)

Nauka kroju.

Powróciwszy z zagranicy, rozpoczynam z dniem **1 lutego r. b.** (132)

„Naukę kroju,“

krawieczyzny damskiéj, podług najlepszéj francuzkiéj metody.

Osoby interesowane raczą się zgłosić do Wnéj **Ziętkiewicz,** ulica Długa nr. 4.

Marya Rankowicz

dawniéj zamieszkała w Hotelu Franc.

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.